PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 133 — ROK VIII — ŁÓDŹ, ŚRODA, 4 CZERWCA 1952 ROKU — CENA 10 GR.

Narody ZSRR złożyły hołd pamięci M. Kalinina

MOSKWA (PAP). — Masy pracujące Związku Radzieckiego obchodziły w dniu 3 bm. szóstą rocznicę zgonu wybitnego działacza partii bolszewickiej i państwa radzieckiego — Michała Kalinina.

W rocznicę zgonu wielkiego rewolucjonisty odbyły się w zakładach przemysłowych, fabrykach i instytucjach Moskwy, Leningradu i innych miast Związku Radzieckiego akademie i zebrania poświęcone życiu i działalności Kalinina. Liczne tłumy mieszkańców Moskwy zwiedziły w tych dniach Muzeum im. Kalinina. W ciągu ub. dwóch lat Muzeum to zwiedziło ponad 3 tys. wycieczek, delegacje z krajów demokracji ludowej i innych państw.

Cała prasa radziecka zamieściła liczne artykuły poświęcone pamięci Kalinina. Dziennik „Prawda" stwierdza, że imię Kalinina jest nierozerwalnie związane z bohaterską historią partii bolszewickiej. Jako konsekwentny rewolucjonista - bolszewik, walczył Kalinin o umocnienie wielonarodowego państwa radzieckiego, o wprowadzenie w życie wielkiego leninowsko-stalinowskiego programu budowy społeczeństwa socjalistycznego.

120 tysięcy km bez awarii na cześć Wielkiego Zlotu przejadą młodzi kolejarze z parowozowni Słotwiny

Coraz więcej młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej walczy o prawo uczestniczenia w Zlocie Młodych Przodowników.

Młodzieżowa drużyna Parowozowni Koluszki - Słotwiny w składzie — maszyniści: Stanisław Gajewski i Tadeusz Cichecki oraz pomocnicy maszynistów Kazimierz Kamiński i Zdzisław Maciejewski — pisze tow. Jaskulski — zobowiązała się na cześć Zlotu przejechać na swym parowozie 120 tysięcy kilometrów bez awarii, zmniejszyć godziny napraw bieżących parowozu z 4,5 godz. na 3 godz. spalać 70 proc. niskiego gatunku węgla oraz utrzymać swój parowóz w należytym stanie technicznym, usuwając własnymi siłami drobniejsze usterki.

Cenne zobowiązanie podjęły również młodzieżowe brygady dobrej jakości w ZAKŁADACH CERAMIKI W ANDRESPOLU. Postanowiły one wykonać w terminie do dnia 22 lipca br. zadania trzeciego roku Planu 6-letniego. Zobowiązanie to świadczy o wielkim patriotyzmie młodzieży, biorącej z radością udział w realizacji budownictwa socjalistycznego.

Na masówce w SPÓŁDZIELNI PRACY im. MARCHLEWSKIEGO — oddział w Sieradzu — pisze tow. Pańko — ZMP-owska młodzież postanowiła czynem produkcyjnym walczyć o uczestnictwo w Zlocie Młodych Przodowników. I tak Maria Pyżalska zobowiązała się podnieść swą produkcję dzienną o 17 proc., co przyniesie 188 metrów podszewki ponad plan, Maria Ptaszyńska podniesie produkcję dzienną o 12 proc., Janina Sobczak również o 12 proc. Realizacja zobowiązań przyniesie 3.230 zł. oszczędności.

NA UNIWERSYTECIE IM. MARII CURIE - SKŁODOWSKIEJ

Młodzież akademicka Lublina przygotowuje się do nadchodzącej sesji egzaminacyjnej pod hasłem: „Dobrymi wynikami w nauce witamy Zlot Młodych Przodowników".

Między poszczególnymi grupami studenckimi, sekcjami i wydziałami rozwinął się ruch przodownictwa w przygotowaniu do sesji egzaminacyjnej. W chwili obecnej na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej najlepsze wyniki osiągają studenci I roku biologii i II roku weterynarii. Zorganizowali oni największą ilość konsultacji i repetytoriów oraz grup pomocy w nauce słabiej uczącym się kolegom.

W SZKOŁACH SZCZECINA

Młodzież szkolna Szczecina nie tylko wzmaga wysiłki w walce o podniesienie wyników nauczania lecz przeprowadza także wiele prac społecznych.

Prawie wszystkie szkoły średnie i podstawowe założyły własne ogródki, w których prowadzą doświadczalną uprawę roślin. Największe i wzorowo utrzymane „warzywniki" i „sady" posiadają uczniowie szkół podstawowych w robotniczych dzielnicach Szczecina — Stołczyn i Żelechów.

HARCERZE POMAGAJĄ W LIKWIDACJI ODŁOGÓW

Około 30 proc. wszystkich drużyn harcerskich w woj. koszalińskim pomaga w zagospodarowywaniu odłogów.

W pow. Złotów harcerze z drużyny przy szkole podstawowej w Głomsku na leżącym dotychczas odłogiem 3,5 ha polu, zasiali len, rzepak i inne rośliny przemysłowe.

Lud Francji stanowczo żąda uwolnienia Jacques Duclos

Masowe wiece i strajki protestacyjne

PARYŻ (PAP). Francuska prasa demokratyczna donosi o coraz liczniejszych manifestacjach ludności przeciwko faszystowskim represjom rządu Pinay'a. W całym kraju odbywają się wiece i krótkotrwałe strajki pod hasłem: „Żądamy zwolnienia Duclos i innych patriotów! Protestujemy przeciwko rewizjom w organizacjach demokratycznych i innym aktom bezprawia ze strony rządu!".

Związek Zawodowy Nauczycieli z Loire (autonomiczne związki zawodowe, CGT i FO) ogłosił komunikat, który występuje przeciwko antydemokratycznym zarządzeniom, ograniczającym wolność prasy i swobodę walki o zadośćuczynienie żądaniom robotniczym. Komunikat protestuje przeciwko zakazom manifestacji robotniczych i aresztowaniu przywódców KPF oraz domaga się anulowania tych wszystkich zarządzeń.

„L'Humanite" podaje, że w różnych miejscowościach Francji odbyły się w ostatnich dniach wiece i manifestacje pod hasłem zwolnienia Duclos i Stila oraz innych patriotów, jak również przeciwko przybyciu Ridgway'a i wojnie bakteriologicznej.

Przed fabryką amunicji w Tulle odbyła się samorzutna manifestacja z udziałem 1.500 osób, które w pochodzie udały się na dworzec kolejowy. Policja nie ośmieliła się interweniować. W okolicach Tulle odbyły się liczne kilkugodzinne strajki. W Donzenac wszyscy górnicy strajkowali przez 24 godziny. 100 proc. górników w Bordeaux w sobotę przerwało pracę na godzinę.

W Douarnenez setki marynarzy i rybaków manifestowało na wiecu. W Huelgoat odbył się uliczny pochód ludności.

Na apel CGT odbyła się manifestacja uliczna w Escarblin. Policja szarżowała na tłum, nie zdołała jednak dokonać aresztowań. Około 25 manifestantów zostało rannych.

* * *

PARYŻ (PAP). — Dziennik „Ce Soir" donosi: Krajowa Federacja Związków Zawodowych Kolejarzy (CGT) ogłosiła apel, w którym wzywa kolejarzy wszystkich działów służby — we wszystkich okręgach i we wszystkich miejscowościach i zakładach — do wstrzymania pracy od środy 4 czerwca 1952 r.

KOMUNIKAT SEKRETARIATU KPF

PARYŻ (PAP). — Dziennik „L'Humanite" opublikował komunikat Komunistycznej Partii Francji:

Sekretariat Komunistycznej Partii Francji protestuje przeciwko nowemu zamachowi, dokonanemu przez rząd Pinay'a na Komunistyczną Partię Francji i inne organizacje demokratyczne.

31 maja br. policja pod pretekstem rewizji, wtargnęła do lokalu Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej, splądrowała biura i zdemolowała urządzenia biurowe.

Sekretariat piętnuje z oburzeniem postępowanie rządu i policji, które depcą elementarne zasady praworządności.

Wtargnięto do biur Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Francji i do biur federacji departamentalnej Sekwany łącznie z biurami towarzyszy, posiadających nietykalność poselską oraz splądrowano je w nieobecności tych towarzyszy i z pogwałceniem elementarnych zasad prawa.

W tych warunkach jest rzeczą oczywistą, że rząd będzie mógł twierdzić, jakoby w aktach wywiezionych przez policję, znaleziono to właśnie, co rząd chciał tam podrzucić.

WYRAZY SOLIDARNOŚCI Z JACQUES DUCLOS

PARYŻ (PAP). Jak donosi „L'Humanite", grupa parlamentarna Francuskiej Partii Komunistycznej skierowała do Jacques Duclos pismo, w którym czytamy m. in.:

— Grupa parlamentarna partii komunistycznej, na posiedzeniu w dniu 30 maja 1952 r., postanowiła przesłać swemu przewodniczącemu, Jacques Duclos, wyrazy całkowitej solidarności oraz niezłomnego serdecznego przywiązania. Grupa komunistyczna potępia bezprawne aresztowanie Duclos, sekretarza Komunistycznej Partii Francji i deputowanego z departamentu Sekwany, dokonane na rozkaz rządu reakcji i zdrady narodowej. Aresztowanie Jacques Duclos dokonane zostało w ramach spisku podżegaczy wojennych przeciwko pokojowi i przeciwko Francji.

ROSNĄ SZEREGI KPF

PARYŻ (PAP). Jak donosi „L'Humanite", podczas gdy rząd Pinay'a wzmaga represje wobec partii komunistycznej — wielu patriotów wstępuje do jej szeregów, aby wspólnie walczyć o wolność i niezawisłość Francji. Nowi członkowie rekrutują się spośród robotników, studentów, drobnych kupców. Większość stanowi młodzież. W dzielnicy łacińskiej w Paryżu do partii komunistycznej zgłosiło się w ciągu jednego dnia 20 studentów i dwóch profesorów liceów. Również w licznych fabrykach XIII i XVII dzielnicy Paryża wielu robotników wstąpiło do partii komunistycznej.

Petru Groza przewodniczącym Wielkiego Zgromadzenia Narodowego

Prezesem Rady Ministrów Rumunii jednomyślnie wybrano Gheorgiu Dej'a

BUKARESZT (PAP). — 2 czerwca odbyła się kolejna sesja Wielkiego Zgromadzenia Narodowego w Rumunii.

W czasie obrad podano do wiadomości oświadczenie członka akademii, K. Parhona, z prośbą o uwolnienie go od obowiązków przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego z uwagi na sędziwy wiek i ogromne przeciążenie pracą naukową.

K. Parhon zapewnił posłów, że aczkolwiek poświęca się całkowicie pracy naukowej — będzie nadal aż do końca życia służył ofiarnie sprawie pokoju i socjalizmu.

Posłowie zgotowali K. Parhonowi długotrwałą owację.

Wśród burzliwych oklasków K. Parhon w imieniu specjalnej komisji, powołanej przez Zgromadzenie, zaproponował wybór Petru Grozy na stanowisko przewodniczącego prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. Kandydatura przyjęta została jednomyślnie.

Petru Groza złożył przysięgę Wielkiemu Zgromadzeniu Narodowemu, po czym na polecenie Prezydium zaproponował wybór generalnego sekretarza KC Rumuńskiej Partii Robotniczej Gheorgiu Deja na stanowisko prezesa Rady Ministrów. Obecni przyjęli tę propozycję długotrwałą owacją i okrzykami na cześć Gheorgiu Deja. Gheorgiu Dej wybrany został jednomyślnie prezesem Rady Ministrów.

Po złożeniu przysięgi Gheorgiu Dej wygłosił krótkie przemówienie, w którym podziękował serdecznie posłom za tak wielki zaszczyt i za powierzenie mu przez parlament tak odpowiedzialnych funkcji. Gheorgiu Dej zapewnił partię, klasę robotniczą, pracujące chłopstwo, KC Rumuńskiej Partii Robotniczej, rząd rumuński, Wielkie Zgromadzenie Narodowe, że wykona swój obowiązek na stanowisku prezesa Rady Ministrów, poświęcając wszystkie swe siły sprawie umocnienia państwa ludowo-demokratycznego, sprawie ekonomicznego, politycznego i kulturalnego postępu narodu rumuńskiego oraz zacieśnienia wieczystej przyjaźni między narodami Rumunii i ZSRR, będącej gwarancją niezawisłości państwa rumuńskiego.

Budowa cementowni w Wierzbicy zmienia oblicze kieleckiej wsi

WARSZAWA (PAP). — Niewiele już tygodni dzieli załogę cementowni w Wierzbicy od momentu, kiedy pierwszy



Przodująca brygada montażowa Jana Sobieraja montuje rurociąg do zbiornika powietrza.

potok klinkieru portlandzkiego popłynie do młynów cementowych.

Budowa tego potężnego zakładu — jednego z największych tego rodzaju w Europie, który w przyszłości da 12 proc. ogólnej produkcji wszystkich cementowni w kraju i przyspieszy budowę nowych miast i osiedli mieszkaniowych, nowych zakładów produkcyjnych — wymagała poważnych nakładów finansowych i materiałowych. Dotychczasowy koszt budowy cementowni w Wierzbicy, biorąc pod uwagę wartość wszystkich urządzeń produkcyjnych i pomocniczych, materiałów budowlanych i pracy ludzkiej wynosi już przeszło 100 milionów zł.

Dzięki budowie cementowni mieszkańcy Wierzbicy i okolic zyskali nie tylko pracę i lepszy zarobek. Zmieniają się ich warunki bytu i poziom życia.

Niedaleko cementowni, tuż za wsią na niewielkim wzniesieniu stoją już 2-piętrowe murowane bloki osiedla mieszkaniowego dla przyszłej załogi zakładów. Na plac budowy nadchodzą stale transporty cegły, dziesiątki ton cementu i wiele innych materiałów budowlanych. Stanie tu w przyszłości Dom Kultury, szkoła, żłobek, sklepy, kino, piękny basen pływacki itp.

Pierwsze bloki nowego osiedla są już zamieszkałe.

Dla załogi cementowni, dla mieszkańców okolicznych wiosek rozpoczął się nowy etap życia.

Elektrownie „Będzin" i „Chorzów" odpowiadają na apel załogi „Zabrze"

KATOWICE (PAP). — Na apel uchwalony w dniu 2 bm. przez załogę elektrowni „Zabrze", wzywający wszystkie zakłady przemysłowe w kraju do współzawodnictwa o zmniejszenie zużycia węgla i spotęgowanie sił gospodarczych Polski, w odpowiedzi na nowe zbrodnicze prowokacje wojenne imperialistów, pierwsze w woj. katowickim odpowiedziały załogi elektrowni „Będzin" i „Chorzów".

W uchwałach podjętych na naradach technicznych załogi tych zakładów postanowiły wykorzystać wszystkie istniejące jeszcze źródła oszczędności paliwa.

Załoga elektrowni „Będzin" postanowiła zaoszczędzić w bież. roku 12.146 ton węgla. Zobowiązanie to będzie wykonane poprzez stosowanie do opalania kotłów w większym niż dotychczas procencie tzw. mułu węglowego, usprawnienie pracy kotłów, wykorzystanie rezerw cieplnych oraz podniesienie kwalifikacji załogi.

Załoga elektrowni „Chorzów" zaoszczędzi do końca roku ok. 15 tys. ton węgla. W tym celu poszczególne działy elektrowni postanowiły usprawnić swą pracę oraz zainstalować szereg urządzeń, które polepszą proces spalania węgla.

W rezolucjach podjętych na zebraniach załóg, pracownicy obu elektrowni stwierdzają, że zobowiązania zmniejszenia zużycia węgla są ich wkładem w pokojową pracę nad umacnianiem siły Polski Ludowej. Ta wzmożona, pokojowa praca jest najlepszą odpowiedzią dla podżegaczy wojennych, którzy zawarli skierowany przeciwko pokojowi tzw. „układ ogólny".

Wielki kanał nawadniający uruchomiony został w Albanii

TIRANA (PAP). Albańska Agencja Telegraficzna podaje, że w Albanii odbyło się uroczyste oddanie do użytku wielkiego kanału nawadniającego długości 43 km, na trasie Peczin — Kawaja. Wody tego kanału umożliwią nawodnienie 7 tys. ha ziemi. Na ziemiach tych rozwinie się m. in. uprawa bawełny.

Na uroczystości otwarcia kanału przemawiał wicepremier rządu albańskiego — H. Kapo.

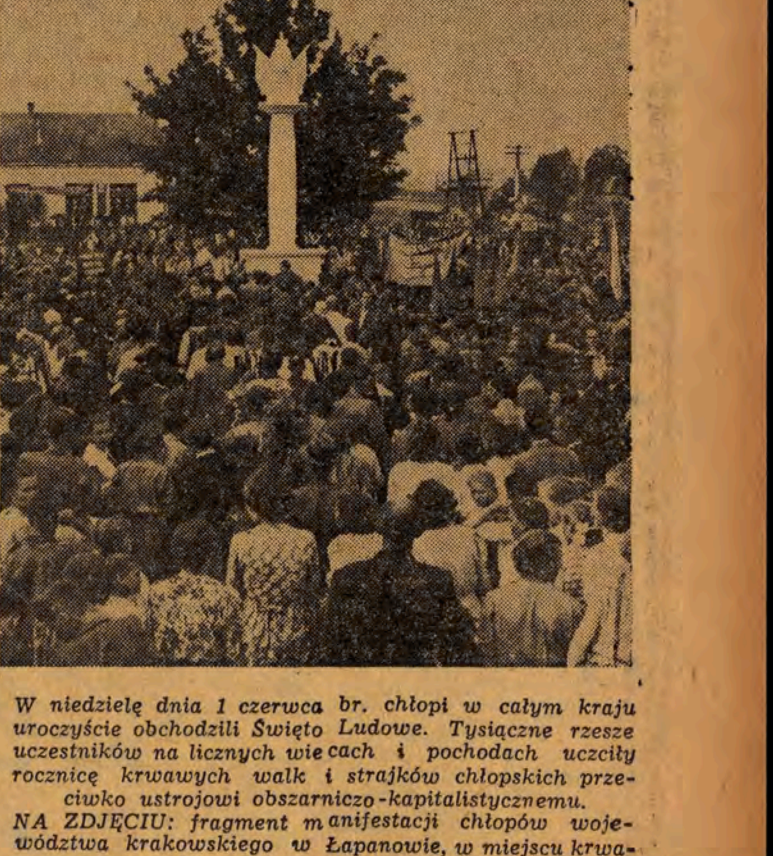
Podpisanie polsko-koreańskiego układu handlowego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 2 czerwca br. podpisano w Warszawie układ handlowy polsko - koreański.

Układ podpisał ze strony koreańskiej minister handlu Tian Si U, ze strony polskiej, minister Handlu Zagranicznego, T. Gede. Rządowa delegacja koreańska z ministrem Tian Si U na czele opuściła w dniu 3. 6. br. Warszawę.

Delegację na dworcu żegnali: minister Gede oraz wyżsi urzędnicy MHZ i MSZ. Na dworcu obecny był również ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, Coj Ir.

Z obchodu Święta Ludowego



W niedzielę dnia 1 czerwca br. chłopi w całym kraju uroczyście obchodzili Święto Ludowe. Tysiączne rzesze uczestników na licznych wiecach i pochodach uczciły rocznicę krwawych walk i strajków chłopskich przeciwko ustrojowi obszarniczo-kapitalistycznemu.

NA ZDJĘCIU: fragment manifestacji chłopów województwa krakowskiego w Łapanowie, w miejscu krwawych walk z sanacyjną policją.

CAF — fot. Kondracki

Rady narodowe wzmogą walkę o rozwój spółdzielczości produkcyjnej

Narada przewodniczących prezydiów gminnych i powiatowych rad narodowych

W dniu 3 czerwca, w sali konferencyjnej Prezydium Woj. RN w Łodzi odbyła się narada przewodniczących prezydiów powiatowych i gminnych rad narodowych województwa łódzkiego.

Przedmiotem narady była sprawa zwiększenia udziału rad narodowych w walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej — tj. umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych, organizowanie komitetów założycielskich oraz nowych spółdzielni produkcyjnych.

W naradzie udział wzięli: kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR tow. Stanisław Dobrodziej, przewodniczący WKW ZSL ob. Zielnik oraz przedstawiciele ZSCh i ZMP. Obradom przewodniczył przewodniczący Prez. Woj. RN ob. Julian Horodecki. Referat o zadaniach rad narodowych w walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi, wygłosił wiceprzewodniczący Prezydium Woj. RN, tow. Czesław Pabisiak.

Tow. Pabisiak zanalizował dotychczasową pracę powiatowych i gminnych rad narodowych w zakresie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, zaznaczając, że pomoc rad narodowych, udzielana spółdzielniom produkcyjnym, była niedostateczna, że spółdzielniami produkcyjnymi interesowały się na ogół — nie zawsze w dostatecznym stopniu — wydziały rolnictwa i leśnictwa, natomiast pozostałe wydziały prezydiów rad nie włączały się do walki o zespołową gospodarkę.

W organizowaniu komitetów założycielskich rady mają wprawdzie swój wkład, ale niewspółmiernie mały do swych możliwości. Rady nie wciągały do tej pracy aktywu członków komisji radnych i organizacji masowych, opierając się wyłącznie na członkach prezydiów.

Mówiąc o zadaniu rad narodowych w walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, referent stwierdził, że prezydia rad muszą ożywić propagandę osiągnięć istniejących spółdzielni.

Sprawy spółdzielczości powinny być często i szeroko omawiane na sesjach rad. Do walki o rozwój socjalistycznych form gospodarki wiejskiej trzeba wciągać szeroki aktyw.

Po referacie wywiązała się dyskusja

Zbrodniarz z Korei — gen. Ridgway przyjęty został przez prez. Auriola

PARYŻ (PAP). — Urzędowa Agencja AFP donosi: dnia 3 czerwca w godzinach wieczornych prezydent Auriol przyjął gen. Ridgway'a.

46 tys. m. sześciennych ziemi wywieziono już z wykopu pod fundamenty Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA (PAP). — Już ponad 3 tygodnie radzieccy budowniczowie wykonują wykopy pod fundamenty wysokościowej części Pałacu Kultury i Nauki. Niezwykle sprawna organizacja pracy zapobiega przestojom i pozwala na pełne wykorzystanie licznego sprzętu mechanicznego.

Codziennie wywozi się ok. 2,5 tys. metrów sześć. ziemi. Co kilka minut z głębokiego wykopu wyjeżdżają naładowane ziemią potężne samochody-wywrotki. Do chwili obecnej wywieziono z terenu wykopu już ok. 46 tys. m sześć. ziemi, o łącznej wadze ponad 80 tys. ton.

Na koparkach ofiarnie pracują doświadczeni radzieccy operatorzy, poważnie przekraczając normy. W ostatnim czasie szczególnie wysoką wydajnością pracy szczyci się obsługa koparki 505-2492: Mikołaj Czisłow i Wasyl Gusiew. Już od kilku dni są oni posiadaczami przechodniego sztandaru z napisem: „Najlepszemu operatorowi — kierownictwo budowy Pałacu Kultury i Nauki."

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA (PAP). W dniu 3 bm. delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, pod przewodnictwem ministra Handlu, Tian Si U, przed wyjazdem z Polski złożyła wizytę pożegnalną ministrowi Spraw Zagranicznych, Stanisławowi Skrzeszewskiemu. Delegacji towarzyszył ambasador nadzwyczajny i pełnomocny KRLD w Polsce, Coj Ir.

Lud Francji protestuje



Manifestacja przeciwko pobytowi Ridgway'a w Paryżu i polityce obniżki płac zdrajcy Pinay'a.

CAF — fot. Banduch



Demonstracja w związku z aresztowaniem redaktora naczelnego „L'Humanite" Andre Stila.

Fot. — CAF

Wykonanie planu za maj w zakładach przemysłu wełnianego

Poniżej podajemy dane, dotyczące wykonania planu produkcyjnego za maj przez poszczególne zakłady przemysłu wełnianego w Łodzi i województwie.

	przędzalnie	tkalnie	wykończalnie
ZPW im. Barlickiego	100,5	103	108,8
ZPW w Ozorkowie	102,3	100,1	101,7
ZPW im. Struga	103	102,1	101,4
ZPW w Konstantynowie	105,7	100,3	105,8
ZPW w Pabianicach		103,9	103
ZPW im. Reymonta	113,3		
ZPW im. Ossowskiego	108,9		
ZPW im. Świerczewskiego	106,5		
ŁZPW	104,7		
ZPW im. Niedzielskiego	103,9	98,3	108,4
ZPW im. Łukasińskiego	100	92,7	100
ZPW im. Kasprzaka	100		
ZPW w Tomaszowie	105,6	97,1	101,1
ZPW im. Pietrusińskiego w Zgierzu		100,	104.2
ZPW im. Bardowskiego	91,8	96,2	102,3
ZPW im. Nowotki w Tomaszowie	89,6	94,8	100.3
ZPW im. Waryńskiego	89	86,4	80,6
ZPW im. Dąbrowskiego w Zgierzu	96,5	94,2	77,3
ZPW im. 9 Maja	87	81,4	79.8
ZPW im. Wiosny Ludów	92,3	81,1	69 7
ZPW w Zduńskiej Woli		86,1	78,3
Mazowieckie ZPW	83,9	63,4	62,5

Ze sportu

Turniej eliminacyjny tenisistów w Szczecinie

W drugim dniu ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego tenisistów zakończono gry eliminacyjne w ośmiu grupach. Eliminacje zakończyły się zwycięstwami faworytów, z wyjątkiem ósmej grupy, w której rozstawiony H. Skonecki przegrał z Sebralą 1:6, 3:6. Do dalszych gier (w dwóch grupach po 4 zawodników w każdej) zakwalifikowali się: Olejniszyn, Piątek, Radzio, Licis, Niestrój, Buchalik, Tłoczyński i Sebrala.

We wtorek najciekawsze spotkanie rozegrali Tłoczyński z Chytrowskim. Zwyciężył Tłoczyński 6:3, 9:7. Ciężką przeprawę miał Licis z Fraszewskim, wygrywając w trzech setach 6:8, 6:1, 6:3.

Dziś rozpoczną się gry podwójne, a dalszy ciąg gier pojedynczych nastąpi w czwartek.

Patriotyzm mas ludowych - potężną dźwignią rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Edward Ochab

Sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Burżuazyjno - imperialistyczna władza państwowa, skierowana ostrzem swym przeciw masom ludowym, wyzyskująca i ciemiężąca te masy, odpychająca je od oświaty i kultury, budząca odrazę i nienawiść w masach, chociaż szermowała frazesem o jedności narodu i o swych rzekomych uczuciach patriotycznych, w gruncie rzeczy prowadziła politykę zdrady interesów narodowych, hamowała proces krystalizowania się świadomości narodowej i rozwijania aktywności patriotycznej mas robotniczo - chłopskich, była siłą antynarodową, antypatriotyczną.

Jeśli chodzi o polskich obszarników i kapitalistów, to ich zdradzieckie, antynarodowe oblicze było szczególnie jaskrawe i wyraźne. Już w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku burżuazja polska, idąc w ślady osiemnastowiecznych zdrajców — feudałów spod znaku Targowicy, przechodzi w większości swej na pozycje coraz jawniejszej i pełniejszej współpracy z zaborcami, widząc w carskim czy kajzerowskim aparacie państwowym sojusznika klasowego w walce przeciw polskim robotnikom i chłopom.

W okresie międzywojennym burżuazja polska hurtem i detalicznie wyprzedaje polskie bogactwa narodowe, oddaje całą gospodarkę kraju pod kontrolę obcych i wrogich Polsce trustów i karteli amerykańskich, niemieckich, francuskich, angielskich i innych. Równocześnie krwawe rządy faszystowskie Piłsudskiego i Rydza hańbią imię Polski dziką nagonką nacjonalistyczną przeciw Ukraińcom i Białorusinom, pogromami i średniowieczną hecą antysemicką, szczują Polaków przeciw Czechosłowacji i Litwie, usiłują wzbudzić nienawiść przede wszystkim do Związku Radzieckiego, zapisują niesławną kronikę dyktatury burżuazyjnej krwią pomordowanych robotników Warszawy, Zagłębia Dąbrowskiego, Łodzi, Krakowa, Lwowa, Śląska, Białegostoku, Częstochowy, Torunia, Jaworzna i wielu, wielu innych miast i osiedli, krwią pacyfikowanych chłopów, krwią komunistów polskich, bestialsko mordowanych pod murami Cytadeli warszawskiej, w kazamatach więziennych i w Berezie Kartuskiej.

Zagraniczna polityka burżuazji polskiej była również antynarodowa i zdradziecka. Rząd sanacyjny, inspirowany przez anglo - amerykańskich imperialistów, nie wahał się ściśle współpracować i knuć antyradzieckie plany wojenne z najzacieklejszymi wrogami naszego narodu — z hitlerowcami i monopolistami niemieckimi, z przyszłymi organizatorami ludobójczych krematoriów w Oświęcimiu i Majdanku, Treblince i Sobiborze.

W tym haniebnym okresie rządów faszystowskich jedyną partią, która nieustraszenie broniła prawdziwych interesów narodu, ratowała jego honor, wskazywała polskim masom ludowym drogę wyzwolenia narodowego i społecznego, była Komunistyczna Partia Polski, bohaterska awangarda proletariatu polskiego.

Z dumą mogą dziś komuniści i wszyscy robotnicy polscy odczytywać odezwy KPP, piętnujące konszachty faszystów polskich z hitlerowcami, wzywające do walki w obronie praw ludu i niepodległości narodu, odezwy pełne żaru klasowego i patriotycznego, pełne oburzenia na kastową, zdradziecką, antynarodową politykę wielkiej burżuazji, pełne wiary, że lud polski pod kierownictwem klasy robotniczej, w walce zjednoczy się i obali panowanie faszyzmu, zapewni narodowi prawdziwą wolność i niepodległość.

Z dumą czytają dziś miliony Polaków dokumenty o pracy i walce PPR, która kontynuując bojowe tradycje KPP jednoczyła masy ludowe do walki z okupantem i agenturami imperializmu, wskazywała narodowi polskiemu drogę do wyzwolenia w oparciu o przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim, pokierowała zwycięską walkę o przepędzenie okupanta i likwidację reżimu obszarniczo - kapitalistycznego.

Patriotyzm mas ludowych był potężną siłą napędową w nierównej walce z bestialskim, hitlerowskim okupantem oraz w walce o zdemaskowanie i przepędzenie mikołajczykowskich, WRN-owskich i wszelkich innych agentur imperializmu.

Patriotyzm mas ludowych w warunkach władzy robotniczo - chłopskiej rozwinął się i pogłębił, osiągnął nowy, wyższy, nieznany nigdy przedtem poziom dojrzałości, stał się potężną i wciąż rosnącą siłą napędową w walce o zbudowanie nowego, socjalistycznego ustroju.

I

W Polsce Ludowej, podobnie jak we wszystkich innych krajach demokracji ludowej, władza państwowa znajduje się w rękach ludu i zabezpiecza interesy mas pracujących. Znikły przyczyny, które wyobcowywały i przeciwstawiały władzę państwową masom ludowym. Zaszły głębokie zmiany w życiu narodu, który stał się gospodarzem swego kraju, jego bogactw materialnych i duchowych. Rzecz zrozumiała, że zupełnie inaczej przejawia się również patriotyzm mas ludowych. Zmienia się sam naród polski, który z burżuazyjnego przekształca się w socjalistyczny.

Dopiero w warunkach władzy ludowej milionowe masy robotniczo - chłopskie, a zwłaszcza miliony młodzieży, zyskały nowe, szerokie możliwości głębokiego poznania piękna i bogactwa języka i literatury ojczystej, nauczyły się jeszcze goręcej kochać i cenić piękną i bogatą, giętką i dźwięczną, zagrzewającą serca do walki, mowę Mickiewicza i Słowackiego.

Dopiero w warunkach władzy ludowej milionowe masy robotniczo - chłopskie po raz pierwszy zdobyły szerokie możliwości poznania całego bogactwa krajobrazu polskiego od Bałtyku po Tatry, od Odry do Bugu. Korzystając z tysięcy domów wypoczynkowych, schronisk turystycznych, sanatoriów, obozów i kolonii letnich dla młodzieży, wchłaniają one piękno ziemi ojczystej, przesiąkniętej krwią całych pokoleń polskich bojowników o wolność i krwią setek tysięcy żołnierzy radzieckich, którzy potężnym ramieniem wsparli i rozstrzygnęli walkę o niepodległość narodu polskiego.

Nie zmieniły się fakty historyczne, mówiące o tysiącletnich dziejach narodu polskiego, ale w warunkach władzy ludowej po raz pierwszy milionowe masy robotników i chłopów zdobywają możność coraz lepszego zaznajamiania się z tymi faktami, które nauka wyzwolona z jarzma kastowości burżuazyjnej coraz wszechstronniej oświetla i wydobywa spod pokładów kłamstw i legend szlachecko-kapitalistyczno -klerykalnych. Milionowe masy ludowe, a zwłaszcza młodzież polska, po raz pierwszy zapoznają się głęboko z dziejami polskiej myśli postępowej, z życiem i działalnością Modrzewskiego, Kopernika, Kostki Napierskiego, Kołłątaja, Jasińskiego, Dembowskiego, z historią walk klasowych w Polsce, z wielowiekową historią walk o wyzwolenie społeczne i narodowe, czerpiąc z tej bogatej historii narodu nowe bodźce do wytężonej pracy i walki o pokój i socjalizm, umacniając dumę patriotyczną i wiarę w wielką przyszłość i rozkwit naszego narodu, nierozerwalnie złączonego z bratnimi narodami ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Zmieniło się gruntownie i nadal się zmienia coraz szybciej życie polityczne i kulturalne, cały układ stosunków społecznych w Polsce Ludowej, w Polsce budującej socjalizm; te głębokie zmiany społeczne są zarazem potężnym czynnikiem patriotyzmu mas robotniczych i wszystkich ludzi pracy, którzy z dumą widzą, jak rośnie, potężnieje i rozkwita wznoszony ich rękoma wspaniały gmach wyzwolonej ojczyzny, jak piękny i bogaty plon daje praca socjalistyczna.

II

Praca jest podstawą istnienia każdego społeczeństwa, ale w ustroju kapitalistycznym praca była obarczona przekleństwem najmu kapitalistycznego, nierozerwalnie związanego z wyzyskiem i ujarzmieniem robotników i chłopów. Dopiero w warunkach władzy ludowej, w warunkach budownictwa socjalistycznego, praca przestaje być katorgą kapitalistyczną, a staje się sprawą honoru, sławy i bohaterstwa, staje się najważniejszym miernikiem wartości każdego obywatela.

Patriotyzm mas w krajach demokracji ludowej może tworzyć gigantyczne dzieła i przejawiać się z potężną siłą przede wszystkim dlatego, że praca mas wolna jest od wyzysku. Nie napotykając na szranki kapitalistyczne, patriotyzm wyzwala ogromne możliwości, jakie stwarzą ustrój socjalistyczny, staje się formą manifestowania przez miliony robotników, chłopów i inteligentów ich głębokich uczuć miłości do wyzwolonej ojczyzny.

Kapitalizm wypacza i poniża pracę milionów, odziera z dostojeństwa i blasku najważniejszą dziedzinę życia ludzkiego, zuboża i zniekształca życie narodu, wywyższa pasożytów i wyzyskiwaczy, demoralizuje społeczeństwo.

Socjalizm nie tylko stawia pracę na świeczniku, nie tylko otacza ją czcią i szacunkiem, ale również podnosi i w coraz szerszym zakresie pomnaża jej siły twórcze.

Dowodem tego są historyczne doświadczenia Związku Radzieckiego, który dzięki wytężonej, twórczej pracy milionów robotników, chłopów i inteligencji pracującej — milionów patriotów wychowanych przez Lenina i Stalina, stał się najpotężniejszym mocarstwem świata, niezachwianą ostoją pokoju, wolności i niezawisłości narodów.

O twórczej sile pracy wyzwolonej z pęt ustroju kapitalistycznego świadczą również osiągnięcia krajów demokracji ludowej, w tym również Polski Ludowej. W okresie od 1946 do 1951 roku dochód narodowy w Polsce wzrósł o 154 proc., produkcja przemysłowa w ciągu dwóch pierwszych lat Planu 6-letniego · 1950 — 1951 r. wzrosła prawie o 60 proc., a wydajność pracy w tymże czasie o 29 proc.

Świadectwem wysokiej świadomości i głębokiego patriotyzmu mas ludowych jest gigantyczny wysiłek pracy nad odbudową barbarzyńsko zburzonej przez faszystów Warszawy, która z wielkiego cmentarzyska, jakim była w styczniu 1945 roku, stała się dziś po siedmiu latach tętniącym życiem 700-tysięcznym miastem, rozwijającym się z coraz większą szybkością, o czym może na przykład świadczyć fakt, że przyrost powierzchni mieszkalnej w odbudowanej stolicy wyniósł w 1950 roku 204 tys. m kw., a w 1951 roku — 223 tys. m kw.

Tylko w warunkach władzy ludowej mogli zjawić się tacy wybitni robotnicy — patrioci, nowatorzy i racjonalizatorzy produkcji, jak górnicy śląscy: Pstrowski, Apryas, Blaut czy Markiewka, jak murarze warszawscy: Krajewski, Waligóra, Słupecki, jak wybitni przodownicy pracy — hutnicy, metalowcy, tkacze, traktorzyści i kolejarze, którzy biją wszelkie dotychczasowe rekordy wydajności i pokazują, do czego zdolna jest klasa robotnicza, gdy pracuje dla siebie, gdy ożywiona jest gorącym patriotyzmem i wysoką świadomością klasową, gdy kierowana jest przez marksistowsko-leninowską partię.

Ofiarna, bohaterska praca klasy robotniczej oddziaływuje coraz silniej na inne warstwy ludu pracującego, a zwłaszcza na mało- i średniorolnych chłopów, których tysiące zostały nagrodzone przez państwo ludowe za wysokie plony i wzorowe, patriotyczne wywiązanie się ze swych obowiązków wobec państwa.

Piękne wzory ofiarnej patriotycznej pracy dla dobra ojczyzny dają przodujące oddziały inteligencji polskiej, nauczyciele i naukowcy, inżynierowie i technicy, pracownicy kultury i sztuki, oficerowie ludowego Wojska Polskiego, wielotysięczne rzesze tych pracowników umysłowych, którzy w służbie dla ludu widzą cel swego życia, a w Polsce Ludowej znajdują nieograniczone możliwości twórczego wykorzystania swej wiedzy, talentu i zapału.

III

Ogromną rolę w wychowaniu mas ludowych w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu odgrywa praca polityczna i ideologiczna PZPR, przemówienia i artykuły wielkiego budowniczego Polski Ludowej, towarzysza Bieruta, studiowanie dzieł genialnych nauczycieli mas ludowych całego świata — Lenina i Stalina, studiowanie historycznych doświadczeń i przyswajanie historycznego dorobku WKP(b), doświadczeń i dorobku zwycięskiego Związku Radzieckiego.

W wyniku wytrwałej, wszechstronnej pracy politycznej i ideologicznej, w wyniku pogłębiającej się świadomości socjalistycznej, patriotycznej i internacjonalistycznej zarazem, w wyniku coraz większego zacieśnienia braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej, przyjaźni, której nowym symbolem jest budowany siłami i środkami Związku Radzieckiego Pałac Kultury i Nauki w Warszawie — stały się możliwe wspaniałe osiągnięcia Polski Ludowej, stanowiące przedmiot rewolucyjnej dumy narodowej Polaków.

Polacy, którzy przeżyli piołunową gorycz katastrofy wrześniowej i bolesną hańbę okupacji hitlerowskiej, którzy tak potworną ceną krwi i ofiar zapłacili za dwudziestoletnie rządy awanturników burżuazyjnych i faszystowskich, za zacofanie kraju spowodowane gniciem ustroju kapitalistycznego, mają szczególne powody, aby z najgłębszą radością i dumą witać szybki rozwój gospodarki i kultury narodowej w Polsce Ludowej, Polsce ucieleśniającej marzenia najtęższych umysłów, najgorętszych serc, najofiarniejszych bojowników, najlepszych przedstawicieli wielu pokoleń naszego narodu.

Cechą charakterystyczną patriotyzmu mas ludowych w Polsce, podobnie jak i w innych krajach demokracji ludowej, jest nierozerwalny splot tego patriotyzmu z głębokim i coraz bardziej świadomym internacjonalizmem.

Ludzie pracy, a zwłaszcza robotnicy, głęboko kochający swój kraj i język ojczysty, nawet w warunkach kapitalistycznych, pomimo dzikiej nagonki nacjonalistycznej rozpętywanej przez burżuazję, niejednokrotnie manifestowali gorące poczucie solidarności klasowej z robotnikami i ludem pracującym innych krajów, a zwłaszcza z tymi oddziałami międzynarodowego ruchu robotniczego, które w skali światowej wysuwały się na czoło w walce o socjalizm.

W Polsce i we wszystkich innych krajach demokracji ludowej to głębokie poczucie międzynarodowej solidarności klasowej i solidarności wszystkich uczciwych ludzi broniących pokoju i postępu, obejmuje coraz to szersze masy, przejawia się z coraz to większą siłą, zwłaszcza w stosunku do awangardy ludzkości, do bohaterskich budowniczych komunizmu, do wychowanych przez Lenina i Stalina narodów ZSRR, które w największej wojnie, jaką znają dzieje, rozgromiły faszyzm w Europie i Azji, umożliwiły zrzucenie jarzma imperialistycznego przez 600 milionów ludzi nad Wisłą i Odrą, nad Łabą i Dunajem, nad Hoang-he i Jang-Tse-kiang.

Naród polski, który żywi najgorętsze uczucia przyjaźni i wdzięczności dla Związku Radzieckiego i jego Armii — wyzwolicielki narodów, dziś coraz lepiej rozumie i coraz bardziej szczyci się tym, że poprzez pokolenia od czasu dekabrystów ciągną się tradycje wspólnych walk polskich i rosyjskich rewolucjonistów, że proletariat Królestwa Polskiego walczył bohatersko wespół z proletariatem rosyjskim, hegemonem rewolucji 1905 roku, że w trudne i groźne dni Rewolucji Październikowej i wojny domowej u boku Lenina i Stalina walczył Feliks Dzierżyński, że w szeregach bolszewików walczyli najlepsi synowie polskiej klasy robotniczej na czele z Julianem Marchlewskim, Bronisławem Wesołowskim i Wincentym Matuszewskim, że w szeregach bohaterskiej Armii Czerwonej walczyły okryte chwałą czerwone pułki polskie, że w tych szeregach wyrośli sławni żołnierze polscy gen. Walter-Świerczewski i marszałek Rokossowski.

Poczucie głębokiej, nierozerwalnej przyjaźni z wolnymi narodami, a zwłaszcza z narodem radzieckim, studiowanie rozwoju przodującej kultury radzieckiej i historycznych doświadczeń budownictwa socjalizmu i komunizmu w ZSRR jest potężnym czynnikiem ułatwiającym patriotom polskim wypełnienie ich wielkich, szlachetnych zadań realizacji Planu 6-letniego, dalszego szybkiego rozwoju gospodarki i kultury narodowej, zwiększenie wkładu naszego narodu w wielkie międzynarodowe dzieło obrony pokoju i postępu.

Kto jest rzeczywiście patriotą polskim, kto rzeczywiście kocha Polskę Ludową i rzeczywiście jej służy, ten z natury rzeczy jest równocześnie gorącym przyjacielem Związku Radzieckiego, kocha bratni Związek Radziecki i widzi w potędze i rozkwicie wielkiego Kraju Rad rękojmię potęgi i rozkwitu własnej ojczyzny.

Kto jest wrogiem Związku Radzieckiego, ten nieuchronnie musi być wrogiem Polski i wszystkich krajów demokracji ludowej, ten nieuchronnie musi być wrogiem własnego narodu, jak o tym świadczy dobitnie przykład emigracji polskiej i wszelkich innych agentur imperializmu amerykańskiego.

Potworne następstwa zagarnięcia władzy w Jugosławii przez faszystowską bandę szpiegów i morderców, tragiczna niewola Jugosławii zaprzedanej ludobójcom z Wall-Street — to wstrząsający dowód, jak ciężko płaci naród za brak czujności w walce z nacjonalistycznymi agenturami imperializmu.

Naród polski, który pod przewodem klasy robotniczej w pracy i walce przekształca się w naród socjalistyczny, wyciągnął wnioski z haniebnej afery titowskiej. Polska Partia Robotnicza pod kierownictwem towarzysza Bieruta rozgromiła nacjonalistyczną klikę Gomułki i Spychalskiego oraz ich socjaldemokratycznych wspólników, zjednoczyła klasę robotniczą pod sztandarem marksizmu-leninizmu, scementowała sojusz robotniczo-chłopski, dobrze spełniając swój obowiązek patriotyczny wobec ojczyzny.

Towarzysz Bierut, ukochany wódz robotników i narodu polskiego, wierny uczeń wielkiego Stalina, wskazuje partii i masom ludowym, jak należy skupiać w szeregach narodowego frontu walki o pokój, o utrwalenie niepodległości, o Plan 6-letni wszystkie te siły społeczne, które są zdrowe, myślące, zdolne do życia i rozwoju, rzeczywiście patriotyczne i narodowe, a więc zarazem głęboko internacjonalistyczne.

Towarzysz Bierut uczy polskie masy ludowe, jak należy walczyć przeciwko wszelkim przejawom nacjonalizmu, stanowiącego zatrutą broń ideologiczną wyzyskiwaczy mas pracujących, broń wrogów narodu polskiego, uczy jak należy walczyć przeciw kosmopolityzmowi, stanowiącemu odwrotną stronę nacjonalizmu burżuazyjnego i zatrutą broń ideologiczną amerykańskich ludobójców - imperialistów oraz ich nikczemnych agentów — Andersa, Mikołajczyka, Zaremby i innych zdrajców-emigrantów. Jednocześnie towarzysz Bierut przestrzega przed niebezpieczeństwem sekciarstwa, ponieważ sekciarze nie rozumieją głębokich przemian w życiu narodu, nie widzą daleko posuniętego procesu przekształcania się narodu polskiego w naród socjalistyczny, nie doceniają postępowej roli i potężnej siły mobilizującej haseł patriotycznych, haseł skupiających najszersze masy wokół klasy robotniczej, która prowadzi je do walki o wielkie postępowe cele zarazem narodowe i międzynarodowe. Pod kierownictwem towarzysza Bieruta naród polski w walce z imperializmem i jego agenturami, w walce z nacjonalizmem, z socjaldemokratyzmem i watykańsko-waszyngtońskim kosmopolityzmem, w oparciu o przyjaźń i pomoc ZSRR, osiągnął już wielkie sukcesy w pracy nad rozwojem i rozkwitem wyzwolonej ojczyzny.

Wyrazem tych sukcesów jest również projekt nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — bilans dotychczasowych zwycięstw narodu. Wstęp do projektu Konstytucji głosi, że będzie ona „ustawą zasadniczą, którą Naród Polski i wszystkie organy władzy polskiego ludu pracującego kierować się winny w celu:

umocnienia państwa ludowego jako podstawowej siły zapewniającej najpełniejszy rozkwit Narodu Polskiego, jego niepodległość i suwerenność;

przyśpieszania rozwoju politycznego, gospodarczego i kulturalnego ojczyzny oraz wzrostu jej sił;

pogłębiania uczuć patriotycznych, jedności i zwartości Narodu Polskiego w walce o dalsze polepszenie stosunków społecznych, o całkowite zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, o urzeczywistnienie wielkich idei socjalizmu;

zacieśniania przyjaźni i współpracy między narodami, opartych na sojuszu i braterstwie, które łączą dziś Naród Polski z miłującymi pokój narodami świata w dążeniu do wspólnego celu: uniemożliwienia agresji i utrwalenia pokoju światowego".

Nowa Konstytucja, której projekt w toku ogólnonarodowej dyskusji został zaaprobowany przez milionowe rzesze ludu pracującego, stanie się niewątpliwie nowym bodźcem politycznym do dalszej wytężonej, patriotycznej pracy, do walki o pokój i socjalizm.

* * *

W pracy i walce milionom patriotów polskich nadal przyświecać będzie przykład narodów ZSRR, które pierwsze na świecie pod kierownictwem wielkiej partii Lenina-Stalina, dokonały zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, zbudowały socjalizm, walczą o komunizm, o pokój i szczęście ludzkości, stworzyły nową, socjalistyczną kulturę i nowy, najwyższy typ patriotyzmu — patriotyzm radziecki, patriotyzm socjalistyczny, płomienny patriotyzm budowniczych komunizmu.

(„O trwały pokój, o demokrację ludową!")

Rośnie fala protestów

przeciwko prowokacjom imperialistów i ich służalców

WARSZAWA (PAP). Nieustannie napływa fala protestów i rezolucji, w których społeczeństwo polskie z najwyższym oburzeniem piętnuje zbrodnicze knowania i prowokacje amerykańskich imperialistów i ich pachołków.

Prawie wszyscy mieszkańcy gromady Mieszkowice, powiat Prudnik, zgromadzili się na zebraniu protestacyjnym. Oklaskami przyjęli zebrani wypowiedź średniorolnego chłopa — K. Oliwy, który z naciskiem stwierdził, że zbrodnicze machinacje wrogów pokoju potęgują nienawiść chłopów polskich do imperialistów, umacniają miłość do sił pokoju i postępu, którym przewodzi Związek Radziecki.

Zebrania protestacyjne odbywają się w wielu zakładach pracy i instytucjach w woj. rzeszowskim. M. in. pracownicy gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Dębicy, w uchwalonej rezolucji stwierdzają m. in.: „Wyrażamy głęboką solidarność z niemieckimi patriotami, walczącymi nieugięcie o zjednoczone, pokojowe i demokratyczne Niemcy".

Księża zrzeszeni w okręgowej komisji księży przy ZBoWiD w Olsztynie uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy: „My, księża katolicy, łączymy się z całym narodem w jego słusznym oburzeniu przeciwko haniebnej umowie imperialistów z odwetowcami, umowie, która wymierzona jest przeciw naszej ludowej ojczyźnie i wszystkim miłującym pokój narodom".

Ponad 15 miln. członków w szeregach Komsomołu

MOSKWA (PAP). Czasopismo „Młody Bolszewik", wydawane przez KC Komsomołu podaje, że w szeregach Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży znajduje się obecnie przeszło 15 milionów osób.

Przeciętnie do Komsomołu wstępuje dziennie kilka tysięcy młodych robotników, kołchoźników, urzędników i studentów.

Chłopi polscy u min. Rolnictwa ZSRR

MOSKWA (PAP). Do Moskwy powróciła delegacja chłopów polskich, która zwiedzała kołchozy, sowchozy i ośrodki maszynowo - traktorowe wielu obwodów radzieckich.

Po powrocie do Moskwy członkowie delegacji przyjęci zostali przez ministra Rolnictwa ZSRR — Iwana Benediktowa. Na przyjęciu, które upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze, chłopi polscy podzielili się wrażeniami z pobytu w ZSRR.

Uchwała Komisji Księży przy ZBoWiD w Łodzi

Okręgowa Komisja Księży przy ZBoWiD na plenarnym posiedzeniu w dniu 2 bm. przyjęła uchwałę następującej treści:

Okręgowa Komisja Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi przyłącza głos protestu swego, wraz ze wszystkimi obywatelami Polski Ludowej i całej ludzkości miłującej pokój — potępiając zawarcie układu wojennego Niemiec Zachodnich z anglo - amerykańskim imperializmem.

My, księża katoliccy, głoszący pokój Chrystusowy w myśl idei Zbawiciela naszego — jak najostrzej protestujemy przeciw wszelkim układom wojennym, zakłócającym pokój na całym świecie.

Protestujemy przeciw przygotowaniom do nowych przelewów krwi braci naszych.

Dość obozów i krematoriów, dość przelewu krwi w Korei — niech głos protestu przeciw układowi ogólnemu pada z każdej ambony i łączy się z głosami milionów ludzi, którzy obronią i zachowają pokój.

Plenum Okręgowej Komisji Księży w Łodzi, apeluje do duchowieństwa województwa łódzkiego, by wspólnie z całym narodem polskim w duchu prawdziwego pokoju i miłości braterskiej — wraz ze swymi wiernymi ostro napiętnowali zawarcie układu wojennego w Bonn, który grozi nową zawieruchą wojenną.

Przyrzekamy jednocześnie, wraz z całym narodem kochającym wolność i swą Ojczyznę Ludową, niezmordowanie działać i pracować dla osiągnięcia i pomnażania planów gospodarczych dla zwycięstwa wielkiego dzieła — pokoju na ziemi.

Inauguracja festiwalu filmów polskich w Związku Radzieckim

MOSKWA (PAP). W Moskwie, Leningradzie i wszystkich stolicach republik związkowych odbyła się 2 b.m. uroczysta inauguracja festiwalu filmów polskich.

W Moskwie, na uroczystość inauguracji festiwalu przybyli licznie przedstawiciele świata kultury, nauki i sztuki, przedstawiciele placówek dyplomatycznych.

Uroczystość zagaił wiceminister kinematografii ZSRR — Wasyl Riazanow.

Festiwal filmów polskich — powiedział on — jest doniosłym wydarzeniem w życiu kulturalnym narodu radzieckiego, który z ogromną uwagą śledzi rozwój kultury i sztuki w Polsce. Życzymy naszym przyjaciołom, polskim filmowcom — powiedział wicemin. Riazanow — dalszych sukcesów w ich twórczej pracy.

Soldateska amerykańska nadal znęca się nad jeńcami na Kożedo

NOWY JORK (PAP). Według doniesień agencji amerykańskich, dowódca naczelny amerykańskich wojsk na Dalekim Wschodzie, gen. Clark, przybył w asyście gen. van Fleeta na wyspę Kożedo. Clark oświadczył wobec przedstawicieli prasy: „Użyjemy koniecznej siły, aby zmusić jeńców wojennych do podporządkowania się naszym rozkazom".

Prasa amerykańska przynosi świeże wiadomości o dalszych masakrach soldateski amerykańskiej na jeńcach koreańskich i chińskich. 2 czerwca jeden z oficerów amerykańskich zranił strzałem z pistoletu jeńca koreańskiego w sektorze nr 60 obozu na Kożedo. Dnia poprzedniego silny oddział amerykański wdarł się w asyście 2 czołgów do jednego z sektorów obozu dla zdarcia czerwonego sztandaru, powiewającego na barakach. Ponieważ jeńcy stawiali opór, wielu z nich zostało poranionych i pobitych. Po wycofaniu się Amerykanów, jeńcy koreańscy i chińscy ponownie zawiesili czerwony sztandar na wysokim maszcie.

Krwawe porachunki między marionetkami Wall-Street w południowej Korei

PEKIN (PAP). Według wiadomości, napływających z południowej Korei, wytworzyła się tam wysoce napięta sytuacja wskutek antagonizmu między dwoma arcyreakcyjnymi stronnictwami — Li Syn Mana i Kim Son Su.

Walka między tymi dwoma stronnictwami zaostrza się coraz bardziej, zwłaszcza że Li Syn Man, pragnąc zapewnić sobie ponowny wybór na prezydenta, nie przebiera w środkach. Jak donosi japońska agencja „Kiodo Cusim", w Pusanie ogłoszono stan wojenny. Dnia 27 maja żandarmeria Li Syn Mana aresztowała 50 członków tzw. „zgromadzenia narodowego", którzy głosowali przeciwko - wysuniętemu przez Li Syn Mana projektowi ustawy, zmierzającej do reformy „konstytucji" w kierunku przyznania prezydentowi nieograniczonej władzy. „Zgromadzenie narodowe" projekt ten odrzuciło głosami kliki Kim Son Su. Wówczas Li Syn Man zmobilizował żandarmerię i wierne sobie oddziały wojskowe, otoczył gmach „zgromadzenia narodowego" i aresztował przeciwników. Z rozkazu Li Syn Mana został także aresztowany i pobity premier Czan Tiak Sanu. Zmuszono go do podania się do dymisji.

Oficjalny optymizm a rzeczywistość

Pan Acheson dba o reklamę i znajduje w tym „możną pomoc". Prezydent Truman objął funkcje jego szefa reklamy i szefa reklamy podpisanego 26 maja układu ogólnego. W dniu powrotu Achesona do Waszyngtonu, na lotnisku przywitał go Truman, wykrzykując: „Moje najlepsze życzenia! Spełnił pan wielkie zadanie". Zwracając się zaś do dziennikarzy, Truman zgodnie ze swym zwyczajem nazywania czarnego białym, oświadczył, że układ ogólny to „wielki wkład w dzieło umocnienia światowego pokoju".

Te wszystkie pochwały konieczne są sztabowi imperializmu amerykańskiego, by przesłonić opinii publicznej świata fakt, że podpisany pod presją Achesona układ ogólny jest poważną groźbą dla wszystkich narodów świata. Układ został podpisany w Bonn. By wszedł w życie, niezbędna jest ratyfikacja przez parlamenty wszystkich uczestników zmowy. By stworzyć życzliwą atmosferę wokół układu, niezbędny jest ten „oficjalny optymizm" Achesona i spółki.

Całkowicie odmiennie od oficjalnego optymizmu kształtuje się opinia publiczna krajów, których rządy podpisały układ. Nawet inaczej przedstawiają się poglądy reakcyjnych publicystów. Tak np. znany reakcyjny amerykański publicysta, Walter Lippman, musiał przyznać na łamach gazety „New York Herald Tribune", że naród niemiecki odrzuca układ wojenny podpisany przez Adenauera, że rząd Adenauera jest zainteresowany w przedłużaniu podziału Niemiec i że słuszne jest jego zdaniem przypuszczenie, iż przyszłość polityczna należy do tych, którzy walczą o zjednoczenie Niemiec. Na zakończenie swego artykułu Lippman otwarcie powątpiewa w trwałość rządów Adenauera jak i rządów Pinay'a we Francji i de Gasperi'ego we Włoszech. Zwrócić tu warto uwagę na zgodność jego opinii z oceną sytuacji w Europie zachodniej podaną w słynnym raporcie przez admirała Fechtelera.

Lippman powtórzył tę opinię w maju 1952 r. i miał więcej dzisiaj, niż Fechteler w styczniu, dowodów potwierdzających prawdziwość tej tezy. Olbrzymia fala protestów we Francji przeciwko przybyciu do Paryża Ridgway'a, fala strajków i demonstracji w Trizonii przeciw układowi ogólnemu dała mu wiele do myślenia.

Nawet wśród ludzi blisko politycznie związanych z Adenauerem mnożą się objawy zwątpienia w słuszność linii politycznej kanclerza wojny. Tak np. ostatnio podał się do dymisji naczelny redaktor oficjalnego organu Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Bonn, „Diplomatische Korrespondenz", dr Paulsen.

Rzecz jasna, iż salonowa opozycja dr Paulsena czy też „protesty bankietowe" przywódców socjaldemokracji nie przeszkadzają w niczym Adenauerowi. Istotną przyczyną kłopotów amerykańskich w Europie zachodniej jest gniew narodów. Amerykańscy premierzy i ministrowie spraw zagranicznych uciekają się do wszelkich sztuczek, by uniknąć dyskusji w chwili ratyfikacji, by w tajemnicy przed narodami przeprowadzić ratyfikację układu ogólnego. Tak np. minister spraw zagranicznych Francji, Schuman oświadczył na konferencji prasowej, że „jeśli chodzi o ratyfikację układu w Bonn, to konieczna ona będzie jedynie w odniesieniu do określonej części tekstu, który zostanie ogłoszony. Jesteśmy zainteresowani w tym, aby formalną ratyfikację ograniczyć tylko do tych tekstów, które tego wymagają". Tak więc pan Schuman boi się nawet zapoznać parlament francuski z pełnym brzmieniem haniebnego układu ogólnego, oddającego armię francuską pod hegemonię militarystów zachodnio-niemieckich.

Spisek amerykańsko-hitlerowski nosi oficjalny szyld „obrony Europy", „dążeń do stworzenia ponadnarodowej władzy europejskiej". Ostatnie wydarzenia w Strassburgu, w siedzibie operetkowej „rady europejskiej", ujawniają kruchość tej fasady mającej zamaskować istotny polityczny sens polityki amerykańskiej wobec Europy zachodniej. Ostatnio np. w Strassburgu toczyły się bezpłodne spory o dwa konkurencyjne plany utworzenia „ponadnarodowej władzy europejskiej" — plan Edena i plan Spaaka. Cała gadanina strassburska jest równie bezpłodna jak i wysiłki amerykańskich propagandystów, usiłujących okłamać narody frazesem o zjednoczeniu Europy, by odwrócić ich uwagę od sprawy najważniejszej, od konsolidowania się współpracy imperialistów amerykańskich z niemieckimi dla celów przyszłej planowanej w Waszyngtonie wojny światowej.

Grę amerykańską narody przejrzały i widomym tego świadectwem były ostatnie wydarzenia w Paryżu, we Włoszech środkowych i południowych oraz w Trizonii.

P. M.

Plan jest realny – plan trzeba wykonać

Dobra praca z majstrami zapewnia wzrost produkcji

W walce o pełną realizację planów produkcyjnych wielką rolę odgrywa personel majsterski. I dlatego zagadnieniem niezmiernie ważnym jest dobrze układająca się praca dyrekcji z majstrami.

W jaki sposób pracujemy z majstrami i jakie są tego wyniki? Bodaj największe znaczenie mają tu wspólne narady. Odbywają się one w ZPB im. Dzierżyńskiego raz w miesiącu. Omawiamy wtedy przebieg realizacji planów produkcyjnych w każdym oddziale i zespole z osobna, pracę poszczególnych majstrów zarówno przodujących, jak i tych, którzy pozostają w tyle. Majstrowie natomiast wskazują dyrekcji na braki, jakie dostrzegli w toku swej pracy. Oczywiście spostrzeżenia te kierownictwo skrzętnie notuje, a braki i niedociągnięcia stara się jak najszybciej usunąć.

Poza stałymi comiesięcznymi naradami, w wypadku występowania jakichś trudności, zwoływane są narady specjalne, dotyczące zagrożonego odcinka. Jest to najlepszy sposób mobilizowania całego aparatu majsterskiego do walki o coraz to wyższą produkcję. Dzięki temu też większość naszych majstrów znacznie przekracza plany. W tkalni zespoły majstrów — Mariana Pawełczyka, Stefana i Marcina Marcinkowskich osiągają przeciętnie od 110 do 120 proc.

Poza naradami stosujemy również codzienną kontrolę wyników uzyskanych przez poszczególnych majstrów. Wpisywane są one do tzw. książki sygnalizacyjnej. W ten sposób mamy możność nie tylko ściślej kontroli, ale i szybkiego udzielania pomocy majstrom w wypadku niewypełnienia przez nich planowanych zadań.

Trudno byłoby wyliczyć wszystkie formy pracy i współpracy z majstrami, stosowane w naszych zakładach. Jest ich bardzo wiele, zależnie od sytuacji czy wreszcie od indywidualności samego majstra.

Trzeba jednak stwierdzić samokrytycznie, iż nasza praca z majstrami nie jest, niestety pozbawiona braków. Uwidoczniło się to szczególnie w bieżącym okresie, kiedy największy nacisk położyliśmy na tkalnię, zaniedbując do pewnego stopnia aparat majsterski w przędzalni średnioprzędnej. I co się okazało? Przędzalnia obniżyła swą produkcję. Majstrowie nie mobilizowani i nie instruowani, naturalnie nie wszyscy, a pewna ich część, jak to się mówi opuściła ręce, przekonana, że jeżeli w pierwszym kwartale plany były wykonywane, to nie może być inaczej również i w drugim kwartale.

Kierownictwo naszych zakładów musi braki te jak najszybciej odrobić. Plany nasze są w pełni realne i możliwe do wykonania, a w walce o ich realizację decydującą rolę odgrywa dobra praca kierownictwa z personelem majsterskim.

J. ŻURAWSKI
naczelny inżynier
ZPB im. Dzierżyńskiego

ŻYCIE PARTII

Zmiana asortymentu nie może spowodować niewykonania planu

Na początku kwietnia br. w przędzalni cienkoprzędnej WZPB im. 1 Maja przystąpiono do zmiany asortymentu — z numeracji wysokiej na niską. Nie przygotowane do tak nagłej zmiany prządki po prostu przeraziły się: „Nie ma co, nie damy rady" — mówiły. Wśród tych, którzy nie wierzyli we własne siły i tak bezradnie opuścili ręce, nie brakło i członków partii. Tym nastrojom uległo również kierownictwo oddziałowej, a nawet podstawowej organizacji. Towarzysze po prostu uważali, że zmiana asortymentu upoważnia załogę do niewykonania planu. Zamiast więc całą uwagę skierować na przygotowanie parku maszynowego, na rozmowy z ludźmi, zamiast zmobilizować cały aktyw partyjny do przekonania załogi, że przy niskiej numeracji plan także jest możliwy do wykonania — wszyscy oczekiwali spokojnie, jak też sprawy „ułożą się" dalej.

No i oczywiście, cienkoprzędna w kwietniu planu nie wykonała.

* * *

A przecież właśnie w tych niby trudnych warunkach, szereg zespołów majsterskich wykonał swe miesięczne zadania. Na przykład zespół majstra tow. Zygmunta Pokornowskiego wykonał plan w 100,3 proc. Oto, co mówi majster Pokornowski o istotnych przyczynach załamania się planu w przędzalni:

— Było tak, że załoga biernie opuściła ręce, a nasza organizacja partyjna i kierownictwo nie dodały jej bodźca do pracy. Brak wiary we własne siły spowodował obniżenie dyscypliny — dużą absencję. Codziennie stoi bezczynnie kilkanaście maszyn, a na nocnej zmianie postoje są jeszcze większe. Żeby to zlikwidować, rozmawiałem z kierownikiem tow. Kolasą w sprawie rozwoju ruchu wielowarsztatowego. Przecież prządki mogłyby obsługiwać po 5 stron na sztucznym jedwabiu.

Pomysł był dobry. Ale cóż, należało z prządkami porozmawiać, przekonać je. Organizacja partyjna nie pomogła majstrom w tej pracy. Kilka prządek przeszło na 5 stron, potem znów zaczęły pracować po staremu.

Dopiero wtedy sekretarz organizacji oddziałowej tow. Wosiewicz i II sekretarz komitetu fabrycznego tow. Duchiński zaczęli sami rozmawiać z prządkami. Agitatorzy i grupy partyjne w dalszym ciągu nie brały udziału w przekonywaniu i uświadamianiu załogi. Dwóch sekretarzy, kierownik i kilku majstrów — oto cały „aktyw", który pracował nad rozwojem ruchu wielowarsztatowego w cienkoprzędnej. Przykład kilku prządek pociągnął za sobą inne. Jedno jest tylko zastanawiające: wśród wielowarsztatowców jest niewielu członków partii. Ani Andryszek, ani Lenarczyk, ani Wieczorek, ani nawet organizator grupy tow. Zagdański zupełnie nie doceniają znaczenia ruchu wielowarsztatowego.

Przyczyną tego jest fakt, że kierownictwo organizacji zakładowej zupełnie nie pracuje z członkami, że taki stan istniał tu już od szeregu lat, że po prostu ludzi tych nie nauczono, nie wychowano, że nie zdają sobie oni sprawy, do czego zobowiązuje przynależność do partii.

Czyż można winić towarzyszy Tomczaka i Machaja z trzepalni, jedynych członków partii w tym oddziale, — za to, że nie interesują się wykonaniem planu, że nie rozmawiają z bezpartyjnymi na temat wzmożenia produkcji, skoro nie otrzymali jeszcze ani jednego zadania partyjnego i nikt im nie powiedział, że ich obowiązkiem jest czuwać nad tym, by trzepalnia plan stale wykonywała?

* * *

Niski jest poziom członków partii, nie oddziałują oni na bezpartyjnych — a więc organizacja oddziałowa nie rośnie. Jest tu 10 „żelaznych" kandydatów. Władysława Pawlak jest kandydatem już od kilku lat. — Przez ten czas nikt ze mną nie rozmawiał, nie dawał mi żadnych zadań ani poleceń, myślałam, że tak to już musi być, że innej legitymacji nie dostanę — mówi Pawlakowa.

— Ja trzy razy składałem wniosek o przyjęcie mnie na stałego członka — powiada z żalem tow. Józef Jarosz — za każdym razem gdzieś ginęły moje papiery. Dopiero teraz, przed kilku tygodniami, otrzymałem legitymację członkowską.

Organizacja oddziałowa jest nieliczna. Teraz, gdy kierownictwo organizacji partyjnej zaczęło mobilizować załogę do wykonania planu, trudno jest dotrzeć do bezpartyjnych — na salach rzadko gdzie pracują partyjnicy.

2 lutego br. na posiedzeniu egzekutywy „omawiano" uchwałę KC. Egzekutywa stwierdziła, że organizacja nie żyje sprawą wzrostu partii. I na tym się skończyło. Nie podjęto żadnych wniosków, żadnej uchwały. Nie sporządzono żadnego planu w sprawie rozbudowy organizacji partyjnej. Trzeba dodać na marginesie, że egzekutywa w ogóle pracuje bez planu.

A w cienkoprzędnej jest wielu dobrych robotników, coraz to przybywa wielowarsztatowców — Gąsiorowska, Zawadzka, Pełka — to byłyby dobre kandydatki na członków partii. No, ale dotychczas nikt z nimi w tej sprawie nie rozmawiał.

Tow. Wosiewicz powiada: — Robimy co możemy. Od stycznia przyjęliśmy 7 nowych kandydatów. Cóż, ciężko idzie praca, jakoś nasi członkowie partii mało pracują nad wzrostem organizacji. Ja sam nie mogę sobie dać rady. Z komitetu fabrycznego nie mam prawie żadnej pomocy.

I tak jest. Tow. Wosiewicz jest nowym sekretarzem. Nie ma doświadczenia w pracy organizacyjnej. Skarży się, że nie potrafi sam przygotować planu pracy. Nie ulega wątpliwości, że obowiązkiem komitetu zakładowego jest pomóc nowemu sekretarzowi. Trzeba mu pomóc przede wszystkim w rozpracowaniu uchwały KC, o wzroście i składzie partii (trzeba również nadmienić, że od listopada ub. roku egzekutywa komitetu fabrycznego ani razu nie oceniała wzrostu i składu organizacji partyjnej). Tow. Wosiewicza trzeba nauczyć planowania pracy partyjnej, trzeba mu pomóc uaktywnić grupy partyjne, agitatorów, podnieść odpowiedzialność za wykonanie planu poszczególnych członków organizacji przez dawanie im zadań i kontrolę ich wykonania. Trzeba, aby członkowie partii, przodując w produkcji, przekonując swym przykładem bezpartyjnych, przełamali panujące w przędzalni cienkoprzędnej „teorie" o niemożliwości wykonania planu. Plan jest realny — plan musi być wykonany. To zadanie stoi przed organizacją partyjną cienkoprzędnej.

H. WRZESIŃSKA

Więcej troski o szkolenie metodą inż. Kowalewa

A. Aniołkiewicz
sekretarz ZG ZZ Włók.

Przemysł włókienniczy nie wykonał zadań I kwartału br. i w dalszym ciągu ma poważne braki w realizacji planu. Spośród siedmiu branż przemysłu włókienniczego nie wywiązały się ze swych zadań przemysły: bawełniany, wełniany, jedwabniczo - galanteryjny i roszarniczy.

Krajowe narady, które w kwietniu br. odbyły się we wszystkich branżach przemysłu włókienniczego, wykazały, że jedną z najważniejszych przyczyn niewykonania planów, są słabe kwalifikacje zawodowe znacznej ilości pracowników, zatrudnionych bezpośrednio w produkcji.

Kwalifikacje zawodowe robotników należy podnosić przez szkolenie i doszkalanie przywarsztatowe. Najskuteczniejszą z metod, okazała się metoda radzieckiego inżyniera — Kowalewa.

Z dotychczasowych wyników, jakie osiągają przeszkoleni tą metodą robotnicy, widać, jakie poważne rezerwy produkcyjne można uruchomić przez szkolenie zawodowe robotników. Na przykład w Zakładach im. Stalina grupa tkaczy i tkaczek, w skład których wchodzą: Halina Simko, Anna Kozak, Jadwiga Matczak i inni, uzyskiwała przed szkoleniem wykonanie planu średnio w 71,3 proc., po przeszkoleniu zaś — około 100 procent. Anna Kozak, która dawniej wykonywała plan w 66,3 proc., obecnie osiąga 116,9 proc. bazy. Tkaczka Jadwiga Matczak, pracująca na czterech krosnach, wykonywała średnio 52 procent normy, po przeszkoleniu osiągnęła 100 proc., zaś obecnie, przeszedłszy na obsługę ośmiu krosien, wykonuje bazę w 115,2 proc. Trzeba zaznaczyć, że w związku z tym zarobek jej wzrósł z 360 złotych do 1.000 złotych miesięcznie.

Analizując wyniki przeszkolonych robotników, trzeba stwierdzić, że robotnicy, mający poważne braki w swych kwalifikacjach zawodowych, nauczywszy się prawidłowych metod pracy, zdolni są znacznie podnieść swą wydajność. Szkolenie metodą inżyniera Kowalewa ma także poważny wpływ na wzrost jakości produkcji — u przeszkolonych jakość produkcji wzrosła od 2 do 19 procent. Przeciętnie wzrost wykonania baz u przeszkolonych stanowi 10 proc., wzrost jakości produkcji — 9 proc.

Już od przeszło roku, w przemyśle włókienniczym stosuje się szkolenie zawodowe metodą inżyniera Kowalewa. W tym czasie ukazało się w prasie szereg artykułów, CRZZ wydała szereg broszur na ten temat, wygłoszono wiele pogadanek przez radio. Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy otworzył gabinet metodyczny inżyniera Kowalewa, w którym udzielono konsultacji 74 zakładom pracy i 19 szkołom zawodowym. Centralne zarządy przemysłu wydały szereg zarządzeń i instrukcji w sprawie rozwoju szkolenia metodą inżyniera Kowalewa. Zarząd Główny ZZWł. wspólnie z Głównym Instytutem Pracy, z centralnymi zarządami i ze Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Przem. Włókienniczego zorganizował kilka narad, poświęconych specjalnie temu zagadnieniu.

Mimo tego poważnego wkładu pracy, trzeba stwierdzić, że szkolenie zawodowe metodą inżyniera Kowalewa nie zostało jeszcze szeroko zastosowane w naszych zakładach pracy. Świadczy o tym fakt, że do tej pory przeszkolono zaledwie 5 tysięcy robotników. Zarówno kierownictwa zakładów, jak i rady zakładowe, nie doceniają szkolenia metodą inżyniera Kowalewa, jako podstawowego czynnika wzrostu wydajności pracy. W Zakładach im. Wiosny Ludów na przykład, szkolenie zostało przerwane ponieważ... zabrakło referenta szkolnictwa zawodowego. W Nowej Tkalni ZPB im. Stalina w marcu przeszkolono tylko 45 tkaczy, w kwietniu—25. Przyczyna—urlop referenta szkolenia zawodowego. Przykłady te świadczą, że organizacje związkowe tych zakładów nie interesują się zupełnie szkoleniem zawodowym, powierzając to ważne zagadnienie referentowi.

Jakkolwiek szkolenie metodą inżyniera Kowalewa obejmuje w bieżącym roku, w porównaniu z rokiem ubiegłym — coraz więcej zakładów i robotników, to jednak analizując wyniki pierwszego kwartału, zauważymy niepokojące zjawisko, a mianowicie, zmniejszanie się ilości szkolonych robotników. I tak w branży bawełnianej, w marcu przeszkolono 633 tkaczy i 189 prządek, a w kwietniu cyfra ta spadła do 499 tkaczy i 186 prządek. W branży wełnianej w styczniu przeszkolono 327 tkaczy, w lutym 220, a w marcu tylko 177. W branży jedwabniczo-galanteryjnej, dziewiarskiej i włókien łykowych szkolenie metodą inżyniera Kowalewa w ogóle nie jest jeszcze rozpoczęte.

Ze strony naszych rad zakładowych brak jest pracy wyjaśniającej załogom, na czym polega szkolenie metodą inżyniera Kowalewa, jakie ono daje korzyści robotnikowi. Organizacje związkowe nie wykorzystują w tym celu radiowęzła i form agitacji poglądowej. Trzeba zwrócić także uwagę na fakt, że niektóre nasze administracje i rady zakładowe uważają, iż szkoleniem należy objąć tylko robotników, nie wykonujących baz. Zapominają o tym, że istnieje wielka rozpiętość wydajności pracy wśród tych, którzy realizują swe bazy, co świadczy przecież o różnym poziomie ich kwalifikacji zawodowych. Szkolenie metodą inżyniera Kowalewa ma na celu wyrównanie kwalifikacji wszystkich robotników do poziomu przodowników pracy. W Zakładach im. Luksemburg, na przykład, przeszkolono w kwietniu zaledwie dwóch tkaczy, ponieważ rada zakładowa uważała, że tkacze i tak wykonują bazy. Natomiast w Zakładach im. Łukasińskiego, po przeszkoleniu wszystkich tkaczy, nie wykonujących baz, podnosi się obecnie w dalszym ciągu ich kwalifikacje. Wyniki mówią same za siebie — tkacz Zawadzki ze 101,2 proc. podniósł wydajność do 131,2 proc.

Z powyższych przykładów wynika, że szkolenie metodą inżyniera Kowalewa nie może być przemijającą akcją, że jest to metoda, prowadząca do stałego wzrostu wydajności pracy, a więc metoda, która powinna być stale, systematycznie stosowana. Zadaniem rad zakładowych jest wzmożenie opieki i kontroli nad szkoleniem. W wypadku zaniedbania przez administrację, rada zakładowa powinna przypominać o tym kierownictwu i wymagać od niego właściwego stosunku do tego tak ważnego zagadnienia. Trzeba stale pamiętać o tym, że szkolenie, podnosząc kwalifikacje robotników, przyczynia się do poważnego wzrostu wydajności pracy, do podniesienia zarobków, że budzi ono u robotników przywiązanie do zawodu, do zakładu pracy. Dziś, kiedy we wszystkich zakładach następuje poważna mobilizacja załóg do walki o wykonanie zadań pierwszego półrocza trzeba, aby jednocześnie wzmogła się troska o szkolenie zawodowe metodą inżyniera Kowalewa.

Organizacja partyjna ZPB im. Harnama zapomniała o młodzieży

Przebieg kampanii zlotowej obok wspaniałych osiągnięć naszej młodzieży ujawnia też szereg braków. Powstają one zwłaszcza tam, gdzie organizacje partyjne nie troszczą się o młodzież, nie potrafią udzielać wskazówek i rad młodym ZMP-owcom, pozostawiając ich samych sobie.

Na tle kampanii przedzlotowej organizacja partyjna ZPB im. Harnama dopuściła do szeregu zaniedbań. Oto w niektórych brygadach młodzieżowych tkalni występuje niepokojący objaw — osłabienie walki o jakość produkcji. Np. brygada im. Broniewskiego przy wypełnieniu planu w 103,9 proc. obniżyła jakość o 6,3 proc. Ten spadek jakości jest dowodem braku kontroli ze strony majstra, ob. Józefa Zajdla. Nie może się również poszczycić dobrymi wynikami brygada im. Lidii Korabielnikowej, która wyrabia zaledwie 92,7 proc. planu ilościowego, a plan jakościowy przekracza tylko o 0,7 proc. Również brygada im. Kim Ir Sena przekracza plan jakościowy zaledwie o 0,4 proc. Natomiast na czołowe miejsce wysuwa się zespół im. H. Sawickiej, uzyskując 109 proc. planu i osiągając jakość o 14 proc. wyższą od zaplanowanej.

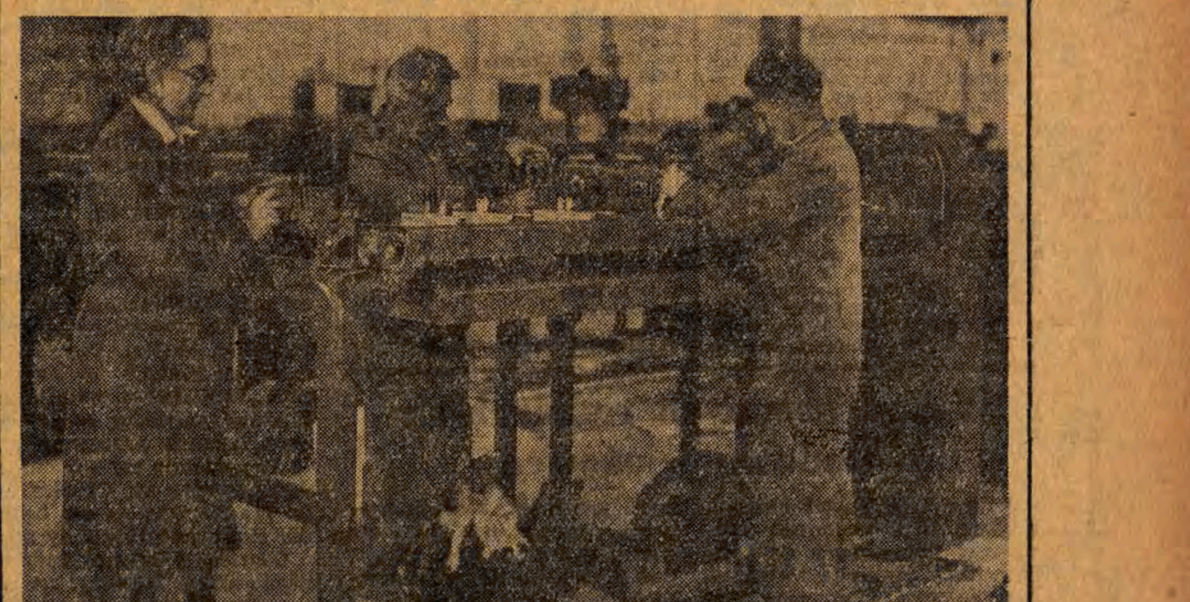
Młodzi robotnicy w ZPB im. Harnama nie są otoczeni należytą opieką. Niejeden z nich nie zdaje sobie sprawy ze swych obowiązków. Co więcej, są i tacy, jak np. Kazimierz Kacpierski, który nie wie nawet, do której brygady należy, gdyż jak twierdzi „nikt go o tym nie powiadomił" Młoda robotnica Pelagia Urbaniak wyrabia tylko 72 proc bazy, dużo bowiem czasu traci na spacery po ogrodzie.

Nielepiej dzieje się i w przędzalni. Przewodniczący organizacji ZMP, ob Andrzejewski, wie wprawdzie, że w Czynie Zlotowym bierze udział 150 osób, lecz nie zna nazwisk wyróżniających się, ani tych, którzy nie wykonują zobowiązań.

Pilnym obowiązkiem organizacji partyjnej jest zwalczanie biurokratycznych przejawów odrywania się organizacji ZMP od ogółu młodzieży. Właśnie w okresie akcji zlotowej należy zlikwidować wszelkie błędy i wypaczenia.

WŁADYSŁAW BORSIAK i KATARZYNA SZEWC

Nowoczesne maszyny przędzalnicze w Andrychowie



W nowowybudowanych halach Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie prowadzony jest montaż nowoczesnych maszyn przędzalniczych.
NA ZDJĘCIU: montaż ciągarek taśm bawełnianych przeprowadza brygada monterów Tadeusza Sochy. Przy montażu członkowie brygady: Antoni Mieszczak, Stefan Toma i pomocnik ślusarzy Filmona Fraś.

CAF — fot. Baranowski

Po II Łódzkiej Konferencji ZMP

Na Politechnice Łódzkiej rosną nowe kadry ludowej inteligencji

Z każdym dniem wzrasta autorytet i rola organizacji ZMP na terenie Politechniki Łódzkiej. Co rok na naszą uczelnię przychodzi coraz lepsza młodzież, zwiększa się ilość synów robotników i pracujących chłopów. Grupy ZMP mobilizują studentów do osiągania coraz lepszych wyników w nauce. Na zebraniach grup omawia się przyczyny zaniedbania się w pracy na terenie uczelni przez niektórych studentów. Pomaga im się zrozumieć doniosłe znaczenie nauki na wyższej uczelni, która przygotowuje ludową inteligencję techniczną — przyszłych budowniczych naszego przemysłu.

W pracy propagandowej wykorzystujemy również błyskawiczne gazetki ścienne, które informują o osiągnięciach i piętnują wypadki zaniedbywania się w nauce. Kiedy jeden ze studentów załamał się przed sesją na skutek trudności i chciał przerwać studia, sprawę jego wzięła w swe ręce grupa ZMP-owska. Na skutek przekonywania go i pomocy udzielonej mu ze strony członków grupy kolega ten wyrównał wszystkie zaległości i obecnie jest jednym z przodujących studentów.

Zacieśnia się również współpraca między studentami a profesurą naszej uczelni. Profesorowie interesują się wynikami osiąganymi przez młodzież i pomagają jej w jak najlepszym przyswojeniu sobie wiadomości.

Przygotowania do Zlotu Młodych Przodowników wyrażają się u nas wzmożonym wysiłkiem nad jak najlepszym opanowaniem materiałów potrzebnych do złożenia egzaminów. Naszym gorącym pragnieniem jest uzyskać takie wyniki w nauce jakie posiada młodzież studiująca w Związku Radzieckim. Zadaniem naszym jest zniweczyć usiłowania wroga, który stara się odciągnąć młodzież od nauki. Ważną rolę odgrywa tutaj osobisty przykład aktywu ZMP. Nasz ZMP-owski kolektyw uczelniany przoduje w nauce i umacnia w ten sposób autorytet naszej organizacji.

JERZY JAMROZIAK
przewodniczący ZU ZMP
Politechniki Łódzkiej

Gromada Kajew przoduje w dostawie mleka

W bieżącym roku gromada Kajew, w gminie Błonie, pow. kutnowskiego, prawie w całości przystąpiła do odstawy mleka. Skoro więc ukazał się dekret o obowiązkowej sprzedaży mleka państwu, wszyscy gromadnie ruszyli do odstawy, przewyższając po kilkakroć zobowiązania. Wielką wagę przywiązują tutaj chłopi do przygotowania odpowiedniej ilości paszy dla bydła. Na polach zielenią się łany koniczyny i mieszanek, pastwiska, otoczone gospodarską opieką, porosły gęstą, soczystą trawą.

Codziennie rano rozlega się po wsi metaliczny brzęk baniek. Ze wszystkich stron zwożą chłopi mleko do miejscowej zlewni. Dużo przy tym żartów i wesołości. Ale i dumy. Bo jak Kajew Kajewem jeszcze nigdy tyle mleka nie odstawiano. Codziennie do mleczarni w Krośniewicach odwozi się około 1.300 litrów. W odstawie przodują mało i średniorolni chłopi. Ot. na przykład, Józef Wiśniewski. Ma 2,5 ha ziemi, 2 krowy, a odwozi codziennie od 25 do 30 litrów mleka. Albo Jan Zagajewski — posiada 3 ha ziemi i 2 krowy, a odstawia po 21 litrów mleka dziennie. Stanisław Domżalski, posiadający 8 ha ziemi i 4 krowy, sprzedaje codziennie państwu 40 litrów mleka.

Tylko niektórzy bogaci chłopi, jak Józef Nowacki. 13 - hektarowy gospodarz, który odstawia jak na pośmiewisko po sześć litrów mleka dziennie. chcą się wykręcić od społecznego obowiązku. Toteż stają się oni przedmiotem docinków całej gromady.

W zlewni od wczesnego rana wrze gorączkowa praca Kierownik zlewni, Adam Nolberczyk uwija się jak w ukropie — odbiera mleko, wpisuje do książeczek i śmieje się do chłopów — No, zadowoleni jesteście? — a chłopi przytakują.

I w istocie Kiedyż to Józef Wiśniewski otrzymywał miesięcznie po 900 złotych za mleko. Korzystne warunki jakie sprzedawcom mleka zapewnia dekret, zachęcają do szczególnej troski o bydło. Chłopi z Kajewa z dumą pokazują swoje książeczki.

Jednakże największą dumą wsi jest rekordzistka powiatu kutnowskiego, słynna już w okolicy „Krasula" — Bolesława Wiśniewskiego.

* * *

Wiśniewski posiada tylko 0,56 ha ziemi. Ale ten dzielny i energiczny chłop potrafi tak zagospodarować się na niewielkiej działce, że żyje sobie dostatniej i lepiej niż niejeden z zasobniejszych sąsiadów. Zawieszony na słupie głośnik radiowy — przygrywa, podaje wiadomości ze świata, pogadanki. Wiśniewski tą drogą pogłębia swą wiedzę o rolnictwie i hodowli. W hodowli też leży cała tajemnica jego dobrobytu. Całe swoje niewielkie pole przeznaczył pod rośliny paszowe. Wykalkulował, że to się lepiej opłaca.



— Życie mnie dużo nauczyło — opowiada. — Ojciec miał nas dwanaścioro na 6 morgach. Harowało się więc u bogaczy. Po wojnie wróciłem z żoną do Kajewa. Nie było się czego chwycić, dom się walił, a ziemi tyle było, że ledwo jedną nogę zmieścisz, a dla drugiej już miejsca nie ma. Patrzył więc człowiek inaczej Mam ogromne zamiłowanie do hodowli Kupiłem krowę. Pilnowałem, podtykałem paszę, dawała 20 litrów dziennie, ale mnie to nie zadowalało. Była wątłej budowy. W 1949 roku kupiłem więc „Krasulę". Krowa była tęga, ale żebra sterczały jak krokwie na dachu. Sąsiedzi się podśmiewali: „Będzie miał teraz na czym Wiśniewski ubranie wieszać". Ale ja nie zważałem na to, chociaż „Krasula" dawała początkowo tylko 10 litrów. Pielęgnowałem ją, podkarmiałem i tego jeszcze roku wyciągnęła na 20 litrów.

W 1951 roku Wiśniewski zastosował racjonalne odżywianie. Dzienny prowiant „Krasuli" wynosił: 6 kg siana, 6 kg ziemniaków, 30 kg wytłoków buraczanych, 4 kg mieszanki kutnowskiej i 6 kg otrąb.

Wzorowa czystość i naukowe metody karmienia doprowadziły do tego, że „Krasula" codziennie biła własne rekordy. W trzy miesiące po wycieleniu maksymalny udój wyniósł — 39 litrów dziennie.

Wiśniewski z dumą pokazuje swoją krowę. Gładząc pieszczotliwie czarną, połyskującą sierść opowiada: — Ona utrzymuje całe gospodarstwo. Jest nabiał dla nas, a także odstawiam mleko państwu, które gwarantuje mi stałą, opłacalną cenę.

W książeczce za miesiąc kwiecień br. zanotowano: odstawiono mleka 855 litrów, zawartość tłuszczu: 3,2 proc., wypłacono : 858,82 złotych. — Skądbym mógł się budować? — powiada Wiśniewski. — A tak dostałem pożyczkę, to „Krasula" spłaci. Obecnie Wiśniewski odstawia 30 litrów mleka dziennie.

Bolesław Wiśniewski jest zapalonym hodowcą. Oprócz „Krasuli" ma odchowaną już jej roczną córkę „Basię" W chlewiku leży tęga, prośna maciora, a w drugiej przegródce — hasają dwa podrośnięte warchlaki.

W 1950 roku sprzedaliśmy cztery tuczniki po 130 kg. każdy — opowiada żona Wiśniewskiego, Helena. Tak samo w 1951 roku, a w marcu br. odwieźliśmy na spęd 1 sztukę — miała 126 kg. i dwa cielaki — bliźnięta po „Krasuli". A jeszcze sprzedamy dwa. No i prosiaki!

Wiśniewscy rozumieją, że patriotycznym obowiązkiem chłopa jest produkować jak najwięcej mięsa i tłuszczów dla pracujących w miastach.

Państwo pomaga nam — mówią — to trzeba się starać jak najlepiej. Będziemy silniejsi to i ręki nikt na nas nie podniesie.

Wiśniewskiemu należy się specjalne uznanie za wysokie osiągnięcia.

Dzięki takim jak on rośnie troska o bydło nie tylko w Kajewie, ale i w całej okolicy. Wiśniewskiego więc śmiało można nazwać „mistrzem hodowli".

WŁADYSŁAW UDALSKI

Z doświadczeń pracy korespondenta

Korespondent winien zapobiegać załamaniu się planu produkcyjnego

Koło korespondentów w Zakładach im. St. Dubois powstało w lutym br. W skład jego wchodziła przeważnie młodzież. Można było więc przypuszczać, że praca koła rozwinie się szybko. Stało się jednak inaczej.

Tow. Stempel, przewodniczący koła, mało się nim zajmował. Nie urządzał zebrań, a co więcej, sam nie pisał. Tak więc koło od chwili założenia nie wykazało żadnej działalności. Wówczas stawiałem sobie różne pytania: czy nic nie pisać, skoro inni nie piszą, czy czekać aż redakcja „Głosu Robotniczego" przyjdzie obudzić nasze koło, czy też mimo wszystko pisać samemu. Nie chciałem iść po drodze najmniejszego oporu i tłumaczyć swej bezczynności opieszałością innych, a przy tym postawiłem sobie ważny cel i dlatego postanowiłem pisać i tym samym pobudzić innych do pracy.

Zakłady nasze nie wykonały planu za rok 1951, choć dawniej zajmowały przodujące miejsce w przemyśle bawełnianym. W I kwartale br. wykonaliśmy swój plan. Obawiałem się jednak, aby znów nie nadszedł okres załamania. Zdecydowałem choć w drobnej części zapobiec temu. I to zadanie stało się moim celem. Rozpocząłem zbieranie materiału do korespondencji analizując nasze osiągnięcia a zarazem braki. Udałem się przede wszystkim do sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, który udzielił mi potrzebnych wiadomości. Korespondencję opracowałem nieudolnie, uczyniłem jednak tyle, na co mnie było stać. Tak więc przełamałem moją bezczynność i odtąd zacząłem przesyłać w krótkich odstępach czasu korespondencje na różne aktualne tematy. Po ukazaniu się moich korespondencji w prasie, zaczęli pisać i inni, Nowiński, Szewczyk.

Nie obudzili się jednak z drzemki Stępień i Lenarcik.

Zakłady nasze nie wywiązują się ze swych zadań, a przecież korespondent nie może patrzeć na to obojętnie Musimy więc rozpocząć aktywną pracę w klubie.

HENRYK BOROŚ
ZPB im. Dubois

SPORT

Metoda na krótką metę...

Już od dłuższego czasu ambicją Rady Głównej ZS „Włókniarz" jest... danie jakiegoś wzmacniającego „zastrzyku" drużynie ligowej „Włókniarza", która reprezentuje piłkarstwo łódzkie na forum ogólnokrajowym. Tegoroczne bowiem rozgrywki o Puchar Złotu zaniepokoiły całą opinię sportową Łodzi.

Jeśli tak dalej pójdzie, to wszyscy się chyba z tym zgodzą, że „Włókniarz" ma niewiele szans utrzymania się w Lidze, a to jest dla Łodzi do pewnego stopnia kompromitacją. Chcąc tej przykrej ewentualności (wypadnięcia z Ligi) zapobiec, Rada Główna wraz z ŁKKF szukają środków zaradczych, aby w jakiś sposób postawić „Włókniarza" na nogi.

Jak to ma zostać przeprowadzone? Jak się informujemy — w sposób, mogący jedynie chwilowo wzmocnić jedenastkę łódzką, bo przez... ponowne ściąganie z różnych krańców Polski bardziej uzdolnionych piłkarzy „Włókniarza". A więc w zasadzie ma posłużyć w tym celu stara koncepcja, mająca jeszcze stosunkowo najprędzej poprawić sytuację łodzian w tym sezonie. Koncepcja ta jednak nie trafia nam do przekonania. Nawet się jej obawiamy. A to dlatego, że chwytamy się starych metod i w razie osiągnięcia jakichś bardziej czy mniej pozytywnych, lecz tylko chwilowych rezultatów możemy zapomnieć znów o szkoleniu własnego, łódzkiego narybku. A ta sprawa jest przecież najbardziej istotna dla piłkarstwa łódzkiego. Ona tylko może istotnie podnieść poziom piłkarstwa łódzkiego w hierarchii państwowej.

Obecna sytuacja wymaga rzeczywiście chwytania się środków, zapewniających najszybszą poprawę gry ligowego zespołu „Włókniarza". Ale w żadnym wypadku nie wolno nam sankcjonować tego rodzaju metod, jeśli nie chcemy utrudniać awansu młodym piłkarzom łódzkim, mającym chyba przede wszystkim prawo bronienia honoru łódzkiego piłkarstwa na arenie państwowej.

Troska o własne kadry ani na chwilę nie może zostać odsunięta na plan dalszy. Zgodzi się chyba z tym z nami Rada Główna ZS „Włókniarz" i ŁKKF.

(Z. KR.)

Pięściarze „Włókniarza" walczą z „Kolejarzem"

W najbliższą niedzielę, tj. 8 czerwca br., na stadionie hokejowym „Włókniarza" przy Al. Unii odbędzie się mecz pięściarski o mistrzostwo I ligi zrzeszeniowej pomiędzy „Włókniarzem" a „Kolejarzem".

Początek zawodów o godz. 11.

Łódź pod znakiem przygotowań do Święta KF

Już niezadługo, bo zaledwie za 18 dni, cała sportowa Łódź będzie obchodzić Święto Kultury Fizycznej. Stanie się ten dzień świętem wszystkich sportowców Polski Ludowej, walczących o przodownictwo zarówno w pracy, jak i w sporcie. Do uroczystości tej przygotowują się koła sportowe przy zakładach pracy, SKS, kluby oraz zrzeszenia.

Sekcja gimnastyczna łódzkiej „Spójni" opracowuje pokaz ćwiczeń gimnastycznych pod kierownictwem instruktora Dubrownika i instruktorki Świderek. Przygotowania do pokazu odbywają się codziennie, co pozwala przypuszczać, że gimnastycy nie zawiodą.

Nie tylko sportowcy „Spójni" przystąpili do przygotowań. Czynią je również sportowcy „Ogniwa". W dniu święta dadzą też pokaz gimnastyczny. Oprócz tego w ramach imprez sportowych, urządzanych przez „Ogniwo" w dniu 22 czerwca, ujrzymy ciekawe zawody żużlowe z udziałem drużynowego mistrza Polski „Unią" (Leszno). Zwolenników koszykówki czeka ciekawe spotkanie koszykarzy „Ogniwa" z jednym z lepszych zespołów polskich.

Przygotowania do Święta Kultury Fizycznej w dniu 22 czerwca z każdym dniem nabierają na sile.

Piłkarskie mistrzostwa Łodzi

Piłkarskie mistrzostwa Łodzi klasy I dobiegają końca.

TABELKI MISTRZOSTW:

Grupa I

„Kolejarz"	5	9	40:4
CTB	5	8	22:6
„Ogniwo"	5	7	17:2
„Widzew"	5	6	16:6
Koło im. Marchlewskiego	5	4	17:14
Koło im. Armii Ludowej	5	4	18:15
„Unia"	5	2	8:38
Łódzka F-ka Zegar.	5	—	3:56

Grupa II

„Gwardia"	5	10	28:5
„Spójnia"	5	8	22:5
„Włókniarz"	4	5	23:5
„Budowlani"	5	4	10:17
GWKS	4	3	5:8
Koło 9 Maja	5	3	5:7
„Łodzianka"	5	3	12:29
Koło im. Szymańskiego	5	2	5:34

Wkład uczonych radzieckich w budowę wieżowców

Jednym z najpoważniejszych problemów w budowie wieżowców jest sprawa ich fundamentu. Praktyka światowa budownictwa wieżowców wybierała jako podstawę dla tego rodzaju budów grunt skalny. W warunkach moskiewskich grunty skalne, odznaczające się wysoką wytrzymałością i nie poddające się osiadaniu znajdują się na znacznej głębokości od powierzchni (kilkadziesiąt metrów). Te grunty skalne przykryte są potężnymi warstwami osadowymi w postaci piasków, gruntów piaszczystych i gliny. Gdyby się wzorowano na doświadczeniu światowym i budowano gmachy na gruntach skalnych, należałoby wykonać kolosalne roboty ziemne. Uczeni radzieccy zaproponowali stworzenie nowego typu fundamentów, które można by było oprzeć na stosunkowo słabych gruntach, jak piaski, grunty piaszczyste i gliny. Został znaleziony całkowicie niezawodny typ fundamentu, gwarantujący równomierność osiadania podstawy, który też zastosowano przy budowie wieżowców moskiewskich.

Prace uczonych radzieckich prof. Giersiewanowa, prof. Sitowicza, kandydata nauk technicznych Polszyna w sposób zasadniczo nowy ujęły zagadnienia zakładania na słabych gruntach fundamentów gmachów, dźwigających kolosalne obciążenie (ponad sto ton na metr kwadratowy). Zaprojektowali oni również konstrukcje fundamentów w postaci sztywnych wysokich „skrzynek" żelazobetonowych, składających się z dolnej i górnej płyt żelazobetonowych, połączonych z sobą systemem podłużnych i poprzecznych ścian żelazobetonowych.

Uczeni i konstruktorzy radzieccy obalili tradycję amerykańską nitowanych konstrukcji szkieletu i śmiało zrealizowali stalowe szkielety wieżowców konstrukcji spawanej, zaoszczędzając w ten sposób, w porównaniu z konstrukcjami nitowanymi, znaczną ilość (do dziesięciu proc.) stali i poważnie obniżając pracochłonność robót. Uczeni i inżynierowie radzieccy rozwiązali według nowego pomysłu zagadnienie konstrukcji żelazobetonowych. Amerykańska praktyka budowy „drapaczy chmur" wychodzi z założenia, jakoby nie można było ściśle obliczyć łącznej pracy przekroju stalowego z otaczającym go betonem. Uczeni radzieccy — kandydat nauk technicznych A. Wasiljew i prof. W. Buszkow, opracowali teoretyczne metody obliczenia łącznej pracy stalowych przekrojów z betonem, a inżynierowie radzieccy opracowali praktyczne sposoby rozwiązań.

Wieżowce, oprócz obciążeń pionowych, podlegają również poważnemu oddziaływaniu obciążeń poziomych — naporowi wiatru. Pomimo znacznego doświadczenia budownictwa „drapaczy chmur" w Ameryce, nie opracowano tam teorii obliczenia wieżowców na obciążenie wiatru. W praktyce amerykańskiego budownictwa zdarzały się nieraz wypadki zbudowania nie dość sztywnych gmachów, których wahania przy silnym naporze wiatru są tak znaczne, że wywołują zakłócenia w warunkach normalnej eksploatacji gmachów i pęknięcia w oblicowaniu budynków.

Dzięki pracom szeregu uczonych radzieckich, zostały sformułowane wymagania, zapobiegające możliwościom powstania pęknięć w oblicowaniu gmachów, jak również zapewniające normalne warunki ich eksploatacji.



Radziecka technika budowlana wdraża przemysłowe metody budownictwa. Metoda wykonania w zakładach i następnego montażu elementów gmachu jest znacznie efektywniejsza od metody „budowlanej", wymagającej wykonania konstrukcji gmachu na placu budowy. Jednak istniały teorie o niemożliwości zastosowania składanych konstrukcji żelazobetonowych w wiązaniach wieżowców. Prace uczonych i inżynierów radzieckich obaliły tę teorię, która przeszkadzała w stosowaniu metod przemysłowych przy budowie wieżowców. Opracowane i zastosowane w praktyce budowniczej składane konstrukcje żelazobetonowych wiązań wieżowców okazały się całkowicie przydatne. Oprócz wymienionych już problemów, uczeni radzieccy owocnie rozwiązali na przykład skomplikowane zagadnienie techniczne w dziedzinie ogrzewania i wentylacji, techniki sanitarnej, zasilania w prąd elektryczny transportu wewnętrznego (automatycznego kierownictwa i bezszmernych wind), zabezpieczenia wieżowców przed piorunami i inne.

Budowa wieżowców w Moskwie potwierdza naocznie rozwój techniki radzieckiej i nauki radzieckiej, która jest w stanie samodzielnie i owocnie rozwiązywać wszelkie najbardziej skomplikowane problemy budownictwa.

P. KRASILNIKOW,
laureat Nagrody Stalinowskiej

Marian Brandys 10 kilometrów 8.

Charles zwiedzał z nią lokale metodycznie, więc gdy byli — powiedzmy — na bulwarze Saint-Michel, wypadało choćby na kwadrans zajrzeć i do „Biaritz", i do „Source", i do d'Harcourta, i do „Palais du Cafe". Po drodze pocałował ją dwa razy w taksówce. Colette, napotkawszy w lusterku oko szofera, przyjęła ten akt zachwytu bez sprzeciwu, ale i bez niewczesnego entuzjazmu. Za drugim razem powiedziała swemu towarzyszowi, że w Stanach mógłby już mieć za taką swobodę towarzyską protokół policyjny o napastowanie kobiety. Charles zaśmiał się dziarsko, niemniej dziarsko podkreślając, o ile wyżej stoją obyczaje starej Francji od zakłamanej moralności tzw. Nowego Świata. Potem przy stoliku spróbował swoją myśl ująć w aforyzm.

— Wie pani, Colette, Francuz intronizuje kobietę dopiero w czterech ścianach sypialni. Amerykanin zaś, jak mi się wydaje, czyni to już na ulicy.

Colette spojrzała na niego z zainteresowaniem. Uśmiechnęła się znad mrożonego kremu i pomyślała, że nie jest wcale głupi w tych sprawach. Zaimponować mu w prowadzeniu lekkiej konwersacji — było trudno. Za to miała wyraźną nad nim przewagę, gdy chodziło o kreślenie miraży najbliższej przyszłości.

— Jak to będzie, jak to będzie? — dopytywał się. — Jak ja będę mieszkał? — Charles zajmował dotąd skromną dwupokojową garsonierę w Dzielnicy Łacińskiej i na jego wyobraźnię silnie działały pałacyki w stylu mauretańskim, reprodukowane w kolorowych magazynach jako domy aktorów hollywoodzkich.

— Mamy tam zasadniczo dwa typy domów — zaczęła Colette ilustrować swój prospekt — albo angielski *home*, albo hiszpańskie *rancho*. Dom angielski wygląda mniej więcej tak... (Ołóweczkiem w złotej obsadce nakreśliła pośpiesznie zewnętrzne ściany budynku na gazecie zostawionej przez kogoś na stoliku. Pomyślała: „Diabła tam, jeśli taki dom na ciebie czeka!" — Na głos zaś powiedziała:) W środku *livingroom*, coś w rodzaju hallu, jadalni i salonu na codzień. Stamtąd prowadzą schody na piętro, na piętrze zaś są porozmieszczane pracownie i gabineciki, o tak, i naturalnie — tu sypialnia pana domu, a tu pani domu (narysowała to). Ale prawda... ty, Charles — podkreśliła to jego imieniem, po raz pierwszy — nie będziesz miał pani domu, na razie; dla ciebie narysuję inny schemat.

Charles, z rękami założonymi na piersi, siedział błogo uśmiechnięty i patrzył na nią psimi oczyma.

— Nie wiadomo, Colette, nie wiadomo.

Colette z poważną miną udała, że nie rozumie tej aluzji, i odwróciła gazetę, żeby dalej rysować.



— Albo tak... — Trwało to chwilę. Nagle spostrzegła, że prowadzi linię przez tłusty nagłówek o kapitalnym dla nich znaczeniu: ZATOPEK NIE PRZYJEDZIE! — I dalej: — „Niestety, świetny zawodnik czechosłowacki z powodu nagłej choroby, nie zagrażającej jednak na szczęście jego zdrowiu na czas dłuższy, nie będzie mógł przybyć na mistrzostwa w Paryżu. Żałujemy..."

— Charles! — Podsunęła mu gazetę pod nos. — Czytaj. Wiedziałeś o tym?

— Nie. — Bernaut poprawił się na krześle, poskrobał paznokciem w skroń, ale nie wyglądał na zgnębionego. — No cóż, jednego mniej, i to nie byle jakiego tuza.

— Ależ, Charles, to jest bardzo źle! Tyś miał zwyciężyć Zatopka. To jest dopiero dla nas reklama, na to idą pieniądze!

d. c. n.

O zimie należy myśleć już latem

Ponad pół miliona ton węgla zmarnowaliśmy w ubiegłym roku na skutek braku konserwacji pieców

Jak wynika z obliczeń Centralnego Zarządu Handlu Opałem — na skutek wadliwej budowy pieców, ogrzewających nasze mieszkania — straciliśmy w sezonie 1951-52 ponad pół miliona ton węgla. Przedstawia to wartość kilkudziesięciu milionów złotych, przedstawia to ogrom pracy naszych górników, pracy, którą puściliśmy bezpożytecznie „z dymem".

Dlaczego tak się dzieje, że już podczas lata myślimy o węglu na zimę, odkładamy pieniądze na zakup opału — a o... naprawie pieców myślimy dopiero w grudniu, kiedy już czas ogrzewać mieszkania.

Naprawa pieców, przygotowanie centralnych ogrzewań na zimę, nie jest rzeczą błahą, którą można odkładać do późnej jesieni, kiedy to spółdzielnie zduńskie zawalone są robotą. Tak bowiem się składa, że dziś spółdzielnie zduńskie cierpią na brak zamówień, a pod koniec roku — będą musiały pracować na 3 zmiany. Reperacja pieca w zimie również nie daje rezultatu, gdyż glina szamotowa musi schnąć bez ognia przez czas dłuższy. Natychmiastowe napalenie w piecu, tuż po reperacji, powoduje ponowne uszkodzenie pieca i naraża mieszkańców na dodatkowe, zbyteczne wydatki.

Wkrótce przystępujemy do rozprowadzania opału na nadchodzącą zimę, ale już dzisiaj powinniśmy zainteresować się stanem naszych pieców, naprawić drzwiczki, usunąć popiół i sadzę, założyć nowe ruszty, aby w zimie nie niszczyć opału. Zaoszczędzimy w ten sposób sobie i państwu miliony ton węgla, a spółdzielnie zduńskie zlikwidują swoje tradycyjne „ogórki" i będą pracowały równomiernie przez cały rok.

Narada instruktorów kulturalno-oświatowych

W dniu 6 czerwca, o godz. 10 w sali teatralnej ORZZ odbędzie się narada instruktorów kulturalno-oświatowych okręgów i oddziałów, przewodniczących rad zakładowych, kierowników świetlic oraz przedstawicieli zarządów ZMP z terenu Łodzi i województwa.

Porządek dzienny narady przewiduje: wygłoszenie referatu przez przewodniczącego ZŁ ZMP, tow. Lewandowskiego nt.: „Przygotowania do Zlotu Młodych Przodowników" oraz referat sekretarza ORZZ, tow. Olszewskiego nt.: „Walka o wyższy poziom pracy oświatowej w zakładach pracy".

Spod zgrzeblarki

Zaczarowane miejsce

Kiedy przechodzę autostradą przy skrzyżowaniu z ul. Magistracką przypomina mi się ciągle piękna nowelka Gogola — „Zaczarowane miejsce". Jest tutaj bowiem kubek w kubek podobnie, jak w tamtej ukraińskiej baśni. Tylko, że tutejsze „czary" są zupełnie innego gatunku.

Chodzi mianowicie o to, że na autostradzie przed rokiem ustawiano latarnie. Ze te latarnie nie palą się do dzisiaj, choć przed rokiem powkręcano w nie żarówki — to sprawa nieważna. Ważne jest to, że przywieziono wówczas akurat o jeden piękny słup żelazny za dużo. Słup ten zwalono na trotuarze obok chodnika i... zapomniano o nim. Słup leży sobie i leży, pordzewiał już zupełnie, obijają go przechodnie i samochody, i nikt nie myśli zabrać go z powrotem. A taki słup kosztuje przecież sporo!

Ale to jeszcze nie wszystko. Na początku maja przybyli na to miejsce pracownicy telefonów. Porozbierali chodnik — wkopali w ziemię betonowe rury dla przewodników. Zasypali przewodniki ziemią. I znów „czar" tego miejsca działa — zapomniano ułożyć z powrotem płyty na trotuarze.

I znów mija dzień za dniem. Dzieci skaczą po stosach płyt betonowych, przetrącają je na kawałki. Piasek zsypuje się na asfalt jezdni. Za miesiąc, za dwa, z pięknych, nowych płyt betonowych zostać może jeno wspomnienie w postaci „stłuczki".

Chyba, że ktoś się zlituje i ułoży z powrotem płyty na chodniku!

A może przy tej okazji ktoś zabierze również zapomniany słup latarni, rdzewiejący w rynsztoku?

Bo przecież ten „czar zapomnienia" trzeba jakoś przełamać!

WALENTY CZÓŁENKO

Czytelnicy piszą

22 podania w sprawie reperacji studni

Od szeregu miesięcy czynimy starania w Zarządzie Budynków Mieszkalnych o naprawienie studni i walącej się ubikacji na naszej posesji przy ul. Aleksandrowskiej 84. W pierwszych dniach kwietnia br. złożyliśmy 22 z rzędu podanie w sprawie reperacji studni. Prośbę naszą motywowaliśmy tym, że już od przeszło dwu lat studnia znajdująca się na naszej posesji jest nieczynna.

Obecnie w poszukiwaniu wody, koniecznej do zaspokojenia potrzeb, udawać się musimy do bardzo odległych posesji, ponieważ lokatorzy bliżej położonych domów zabraniają nam czerpania jej. Na wszelkie interwencje ustne i pisemne Zarząd Budynków Mieszkalnych do tej pory nie odpowiedział nam, pozostawiając tę sprawę bez rozpatrzenia.

Lokatorzy domu
Aleksandrowska 84.

Komunikat Wydziału Handlu

Wydział Handlu — Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi podaje do wiadomości, że bony mięsno-tłuszczowe na miesiąc czerwiec dla pracowników nowozaangażowanych będą wydawane uspołecznionym zakładom pracy w dniach: 5, 6, 7, 9 i 10 bm. w dzielnicowych radach narodowych w godz. od 8 — 13.

Osoby, które z ważnych i niezawinionych powodów bonów mięsno-tłuszczowych na miesiąc czerwiec nie pobrały, zgłoszą się po nie:

1) z terenu Dz.R.N. Łódź-Śródmieście do swych Rejonowych Punktów Opałowych w dniach 5, 6, 7, 9 i 10 bm.

2) z terenu Dz.R.N. Łódź-Północ — Dz.R.N., ul. Limanowskiego 40.

3) z terenu Dz.R.N. Łódź-Południe — Dz.R.N., ul. Pabianicka 210.

Dodatkowa rejestracja bonów mięsno-tłuszczowych odbywać się będzie w dniach: 9—15 br. włącznie, w niżej wytypowanych sklepach:

Sklepy spożywcze: ul. Nawrot 17, Więckowskiego 22, Obr. Stalingradu 24, Rybna 14, Zbocze 1, Piotrkowska 271, Rzgowska 141, Ogrodowa 24, Kopernika 42, Nowotki 22, Kilińskiego 80, Narutowicza 24, Stalina 62, Armii Czerwonej 59, Wojska Polskiego 112, Limanowskiego 24, Piotrkowska 273, Rzgowska 71, Pabianicka 224, Srebrzyńska 91, Zielona 61.

Sklepy masarskie: ul. Stalina 16, Leszczowa 2, Sosnowa 16, Perla 5, Wólczańska 29, Abramowskiego 19, Sienkiewicza 29, Brzezińska 50, Nowotki 80, Przędzalniana 31, Skierniewicka 12, Dąbrowska 215, Rzgowska 52, Rzgowska 218, Pabianicka 42, Pabianicka 250, Łagiewnicka 168, Piekarska 11, Marynarska 50, Piotrkowska 192, 22 Lipca 46, Al. 1 Maja 3, Armii Czerwonej 85, Zgierska 103-105.

Osoby, które do tej chwili nie zarejestrowały bonów na środki piorące, mogą je zarejestrować w dniach od 9 do 15 bm.

Jednocześnie Wydział Handlu komunikuje, że wszystkie osoby korzystające z zaopatrzenia bonowego pobiorą nowe zgłoszenia koloru białego na bony mięsno-tłuszczowe na miesiąc lipiec br. od prowadzącego meldunki i poświadczą je: **w dniach od 4 do 14 bm.**

Poświadczone zgłoszenia należy składać w swych zakładach pracy.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Teodor Olejnik — Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zawiadamia nas, że budynek mieszczący się przy ul. Wodnej 16 podlega rozbiórce. W związku z tym oddział kwaterunkowy Łódź-Śródmieście postanowił przekwaterować Was, z chwilą dysponowania wolnymi pomieszczeniami, do lokalu zastępczego.

Ob. ob. Wiktoria Podgórska — przewodniczący Komitetu Blokowego 471 i Emilia Borkowska — prosimy o przybycie do redakcji.

Wznowienie „Warszawskiej Premiery"

W związku z przypadającą 80 rocznicą śmierci polskiego kompozytora Stanisława Moniuszki, począwszy od dnia dzisiejszego do dnia 8 bm. włącznie, w kinie „Przedwiośnie" w Łodzi wyświetlany będzie film pt. „Premiera Warszawska".

Odznaczeni za długoletnie pożycie małżeńskie

Wczoraj w Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi odbyła się uroczystość odznaczenia Złotym Krzyżem Zasługi sędziwych małżonków Rozalii i Ignacego Gicgierów, którzy przeżyli w związku małżeńskim 51 lat. Ob. I. Gicgier mimo podeszłego wieku do chwili obecnej jest wzorowym pracownikiem Zakładów im. Wiosny Ludów w Łodzi.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

UNIWERSYTET ŁÓDZKI: w piątek, 6 bm., o godz. 19, w sali nr 17, przy ul. Narutowicza 65, odbędzie się zebranie Oddziałowej Organizacji Partyjnej Wydziału Humanistycznego przy UŁ.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW SEKCJI PRZĘDZALNICZEJ

Dziś, o godz. 19, w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, przy ul. Piotrkowskiej 135, odbędzie się walne zebranie członków Sekcji Przędzalniczej.

Z ŻYCIA KÓŁ TPP-R

Jutro, 5 bm., o godz. 17, w lokalu ZBM, przy ul. Kilińskiego 95, odbędzie się narada przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół TPP-R z terenu Dzielnic: Śródmieście-Lewa i Widzew.

„EUGENIA GRANDET" DLA SZKÓŁ

Dyrekcja Państwowego Teatru Powszechnego w Łodzi podaje do wiadomości, że przedstawienia dla szkół, sztuki Balzaka pt. „Eugenia Grandet" odbywać się będą w ciągu miesiąca czerwca w każdą niedzielę, o godz. 11.30.

Zainteresowane szkoły i instytucje naukowe we własnym zakresie mogą już zamawiać bilety po cenach przewidzianych dla młodzieży szkolnej.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Piotrkowska 25, Gdańska 90, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital im dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Bankrut"
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Eugenia Grandet".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — nieczynny.
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Zielony Gil".
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Niespokojne szczęście"
TEATR ARLEKIN — godz. 17 — „Dzielny gród"
TEATR PINOKIO — nieczynny.

BAJKA — „Zakazane piosenki" godz. 18, 20
BAŁTYK — „Nędznicy" II seria, godz. 16.45, 18.45, 20.45
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy nr 26-52, „Radziecki Kazachstan" — godz. 17 18, 19, „Dwa ognie" — godz. 20. Program dla najmłodszych — „Teatr Marysi", „Kukułka i szpak", „W moskiewskim ZOO", „Chomik samolub" — godz. 16
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Młoda Gwardia" II seria godz. 16, 18, 20
MUZA — „Załoga" — godz. 18, 20
POLONIA — „Kariera w Paryżu" dod. — „Bajka w Ursusie" godz. 16.30, 18.30, 20 30
PRZEDWIOŚNIE — „Premiera warszawska" — godz. 18, 20
REKORD — „Kulisy ringów", dodatek „Nauka i technika" Nr 13-50 — godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Hrabia Monte Christo" II seria — godz. 18, 20
ROMA — „Mały partyzant" godz. 18, 20
SOJUSZ — „Bitwa o szyny" — dod. „W kraju socjalizmu" Nr 5-51. — godz. 19
STYLOWY — „Wielki koncert" godz. 18 20
ŚWIT — nieczynne z powodu remontu
TATRY — „Jednodniowi milionerzy", dod. „Sprawny do pracy i obrony" — godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Mazowsze" — godz. 16, 17, 18, 19.30, 21
WŁÓKNIARZ — „Nędznicy" II seria — godz. 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Mury Malapagi" — dod. „W kraju socjalizmu" Nr 2-52 — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — „Człowiek bez jutra", dod. „Nasze dzieci" godz. 18, 20

RADIO

PROGRAM NA ŚRODĘ, 4 CZERWCA 1952 R.

12.04 Dziennik. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 13.45 Audycja dla klas V — VII. 14.10 Koncert muzyki rosyjskiej. 14.30 Koncert rozrywkowy. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszechnica Radiowa" I. 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Muzyka lekka i rozrywkowa. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Pogadanka sportowa. 17.15 Wiersze liryczne łódzkich poetów. 17.25 Koncert życzeń. 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.00 Koncert solistów. 18.30 „Wszechnica Radiowa" II. 18.50 „Świetliczanie z ZPB im. J. Marchlewskiego o swojej pracy". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert. 20.40 Audycja literacka. 21.00 Dziennik. 21.30 Tydzień muzyki bułgarskiej w Polskim Radio. 22.00 Audycja literacka. 22.30 Kameralna muzyka polska. 22.50 Koncert muzyki radzieckiej. 23.50 Ostatnie wiadomości.

W chińskiej fabryce włókienniczej

Już od pięciu miesięcy we Włókienniczej Fabryce Nr 2 — w Tientsinie, panuje niezwykłe ożywienie. Podczas przerw obiadowych, po pracy i w święta zaobserwować można grupy ludzi, gorąco omawiających problemy produkcyjne swego zakładu. Gromadzą się oni wszędzie: w salach produkcyjnych, w świetlicach, na boiskach.

Pierwszego stycznia 1952 r. przewodniczący Mao Tse-tung życzył narodowi chińskiemu zwycięstwa na nowym froncie — na froncie walki przeciwko korupcji i biurokracji. Słowa wodza znalazły głęboki oddźwięk w sercach milionów obywateli, one właśnie poruszyły załogę Fabryki Włókienniczej Nr 2. Kolektyw fabryki, stosując metodę krytyki i samokrytyki w swej pracy, osiągnął już znaczne rezultaty, o których niżej opowiemy.

* * *

W oddziale remontowym pracował pewien inżynier. Stary fachowiec — konserwatysta, dusił w samym zarodku wszelką twórczą inicjatywę. Syn jego był brygadierem w ślusarni. Obaj oni pobierali od robotników łapówki — kto dał więcej otrzymywał i lżejszą pracę i lepsze zarobki.

Pewnego dnia przyszedł do oddziału sekretarz organizacji partyjnej i przeczytał list otrzymany od robotników tegoż oddziału. Zaproponował on przedyskutowanie listu, przypominając, że obecny ustrój wymaga świadomego, aktywnego udziału w budowie nowego życia, że ludzie krytykujący niedociągnięcia i błędy w pracy zasługują na pomoc i uznanie.

Trudno było rozpocząć dyskusję. Robotnicy z początku wypowiadali się niechętnie lub nieśmiało, ale popierani przez komunistów występowali coraz odważniej. Biurokraci zostali zdemaskowani i zdjęci z zajmowanych stanowisk. Na ich miejsce naznaczono przodujących robotników spośród załogi.

Praca na oddziale znacznie się polepszyła. Mechanik Czuom Wen-de mógł nareszcie zrealizować swój pomysł racjonalizatorski, który został przedtem wyśmiany przez starych rutyniarzy. Usprawnienie umożliwiło przedsiębiorstwu



Wan Szu-min — jedna z najlepszych prządek Tientsinu — awansowała na stanowisko kierownicze.

uruchomienie sposobem gospodarczym turbiny parowej dla fabrycznej elektrowni. Pomysły racjonalizatorskie innych robotników pozwoliły czterokrotnie zwiększyć produkcję części zapasowych do maszyn tkackich i przędzalniczych. Tokarze zastosowali radzieckie metody przyśpieszonej obróbki metali, przeciwko którym występowali konserwatywni specjaliści, i osiągnęli dwukrotne zwiększenie ilości obrabianych części.

O wydarzeniach, które miały miejsce w oddziale remontowym, dowiedziała się cała fabryka. Stały się one bodźcem dla rozpoczęcia akcji krytyki i samokrytyki wśród całej załogi zakładu.

Stary robotnik tkalni, Lu Mao-lan, który pracuje w tej fabryce już 28 lat, powiedział:

— Mao Tse-tung i partia komunistyczna uzbroili nas w potężny oręż krytyki i samokrytyki. Ciągle i wciąż przekonujemy się, że władza ludowa — to nasza władza. Ona nie pozwoli nas krzywdzić. Kiedyś nawet myśleć nie śmieliśmy, aby można było przeciwstawić się biurokratom, zajmującym wysokie stanowisko. Byle głupstwo — i wyrzucali z fabryki, albo dawali taką pracę, przy której nie można było zarobić.

Przed pół rokiem organizacja partyjna wysunęła na stanowisko brygadiera jedną z najaktywniejszych przodownic — Tsyn Czu-czuen. Wiele trudności miała ona z tymi, którzy uważali, że kobieta nie może być kierownikiem. Ale dzięki pomocy organizacji partyjnej przezwyciężyła ona wszystkie trudności. Obecnie tkacze z jej brygady posiadają miano wzorowych robotników. Każdy z nich pracuje przy ośmiu warsztatach, gdy dotychczas uważano, że górną granicę dla jednego tkacza stanowią 4 warsztaty.

O wielkiej akcji krytyki i samokrytyki i o jej rezultatach opowiada nam przewodniczący rady zakładowej.

— Samokrytyka pomogła nam poruszyć całą siedmiotysięczną załogę. Ujawniono około 100 szkodników, złośliwie naruszających ustawy państwowe. Ci ludzie hamowali rozwój produkcji, próbowali wzbudzić wśród robotników niezadowolenie z władzy ludowej, rozkradali surowiec i gotowe wyroby. Załoga zdemaskowała wrogów nowego życia i usunęła ich ze swego kolektywu.

— W okresie walki z korupcją, biurokratyzmem i marnotrawstwem wysunięto na kierownicze stanowiska 196 najaktywniejszych, przodujących robotników, urzędników, techników i inżynierów.

— W fabryce z powodzeniem stosujemy teraz rozrachunek gospodarczy, pracę akordową i inne postępowe metody, przeciwko którym występowała konserwatywna część inteligencji fabrycznej.

— Ogromnie poprawiła się sytuacja materialna robotników i urzędników fabryki. Polepszyły się posiłki w stołówce fabrycznej, gdzie jada ponad 3.000 robotników.

O polepszeniu sytuacji materialnej pracowników fabryki świadczą ciekawe fakty: w tkalni cienkoprzędnej pracuje 340 osób. 110 z nich kupiło sobie w ostatnim czasie ręczne zegarki. 15 pracowników nabyło rowery. 102 osoby posiadają już książeczki oszczędnościowe.

W fabryce nie ma ani jednego analfabety. 3.500 robotników uczy się na wieczorowych kursach ogólnokształcących. Każdy oddział zorganizował kursy doskonalenia zawodowego. Uczęszcza na nie 700 osób.

2.800 dzieci pracowników fabryki uczy się w szkołach. Dzięki walce wytoczonej korupcji i marnotrawstwu uzyskano fundusze na budowę nowej szkoły przyfabrycznej. Na jesieni liczba uczących się dzieci znacznie wzrośnie. Jaki ogromny kontrast widzimy porównując te cyfry z danymi o fabryce przed wyzwoleniem. Wtedy do szkoły uczęszczało tylko 120 dzieci, przy czym były to z reguły dzieci dobrze płatnych pracowników administracji i dyrekcji.

Obecnie fabryka posiada żłobki obliczone na 600 dzieci. Wkrótce uruchomione zostanie sanatorium i nocny dom wypoczynkowy. Ubezpieczenia społeczne, płatne urlopy — są tu już codziennym zjawiskiem. Nic też dziwnego, że fabryka produkuje obecnie półtora raza więcej, niż w okresie panowania kuomintangowców. Życie stało się piękniejsze, praca bardziej wydajna. Wielkie zmiany zachodzą w życiu robotników Chin Ludowych.

I. WYSOKOW

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz 10—12 Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz 216-14, sekretarz odpow 219-05 dział partyjny 216-19, dział korespondentów listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11 Redakcja nocna 156-81 Dział ogłoszeń — Łódź Piotrkowska 104 a, tel 111 50 i 114-75 Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź Piotrkowska 96, II piętro Druk RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Pap.: druk mat. 50 gr. Prenumerata miesięczna wynosząca zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumerata w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch". D-3-10508